

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK 28 LIPCA 1950 ROKU.

Nr 205

Anglosascy dyplomaci

organizatorami szpiegostwa, skrytobójstwa i sabotażu Kulisy zbrodniczej działalności przeciw pokojowi i Polsce odłania przed Sądem były andersowiec - agent angielskiego wywiadu

WARSZAWA (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Siliwińskiego, obywatela polskiego, oskarżonego o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz wywiadu brytyjskiego. Oskarżony przyznaje się do winy w całej rozciągłości i w obszernych wyjaśnieniach podał szczegóły swej współpracy z angielskim ośrodkiem wywiadu w Londynie „Military Intelligence 6”.

Na wstępie rozprawy przewodniczący płk. Alfred Janowski odebrał personalia od osk. 29-letniego Władysława Siliwińskiego, syna zawodo wego oficera sanacyjnego.

W odczytaniu następnie akcie oskarżenia stwierdzono, że obóz imperialistycznych podlegaczy wojennych zmógł ostatnio przygotowania do agresywnych wojen przeciwko państwom mitującym pokój. Obok usilnej propagandy, szantażu i gorączkowych zbrodni, jedną z głównych form przygotowań do nowej rzezi wojennej jest wzmożona działalność sieci wywiadowczych amerykańskich i podporządkowanych im szpiegów angielskich, francuskich i innych przeciwko państwu demokratycznemu, a w tej dziedzinie również i przeciwko Polsce.

W walce przeciwko tej formie działalności podlegaczy wojennych polskie organa bezpieczeństwa zlikwidowały w czerwcu 1948 roku sieć agresywnego wywiadu imperialistycznego, której kierownikiem był

oficer RAF (lotnictwa brytyjskiego), obywatel polski Władysław Siliwiński.

6.600 dolarów za zdradę Ojczyzny

W latach 1947—1948 pełnił on funkcję płatnego rezydenta wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6”. Występując pod pseudonimem „Pawłowski” zorganizował na terenie Polski sieć wywiadowczą, werbując osobliście agentów, opłacając ich pieniędzmi otrzymanymi z centrali szpiegowskiej w Londynie i kierując ich działalnością.

Zarówno osobiście, jak i za pośrednictwem swych agentów, oskarżony zbierał wiadomości i dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, dotyczące dyslokacji, liczebności i uzbrojenia Wojska Polskiego, dane o transportach wojskowych, składach zaopatrzenia itp. Gromadził również informacje o działalności Polskiej Partii Robotniczej, o funkcjonariuszach Bezpieczeństwa Publicznego i służby sprawiedliwości. W dziedzinie gospo-

darczej oskarżony zbierał dane o rozmieszczeniu i stanie produkcji ważniejszych obiektów przemysłowych, o liniach i taborze kolejowym, budowie dróg i mostów, o wydobyciu węgla kamiennego i żelaza, o wydobyciu ważnych minerałów itp. Zebrane wiadomości szpiegowskie oskarżony przekazywał w formie szifrowanych raportów do centrali „Military Intelligence 6”.

W akcie oskarżenia stwierdzono dalej, że Siliwiński na polecenie centrali „MI6”, czynił przygotowania do zbrojnych zamachów na szereg polecających demokratycznych, wydając polecenia swoim agentom, aby gromadzili broń palną i amunicję.

Za swą działalność szpiegowską i dywersyjną oskarżony otrzymywał stałe wynagrodzenie. W ciągu roku centrala szpiegowska w Londynie wypłaciła mu 6.600 dolarów i 450 tysięcy złotych.

Ekwipunek szpiegowski „Military Intelligence 6”

W toku śledztwa ustalono — głosi dalej akt oskarżenia, że oskarżony Siliwiński przebywając w Londynie w

1947 roku zwerbowany został przez oficera sanacyjnego „dwójki” ppłk. Bortnowskiego, pseudonim „Lipiński”, będącego na służbie „Military Intelligence 6”, do pracy na rzecz wywiadu angielskiego. Bortnowski polecił oskarżonemu Siliwińskiemu zorganizowanie na terenie Polski sieci wywiadowczej. Przed wyjazdem do Polski oskarżony przeszedł gruntowne przeszkolenie szpiegowskie oraz zaopatrzone został w sympatyczne

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)



Liczne tablice przedstawiają rozmiary braterskiej pomocy, udzielanej Polsce przez Związek Radziecki

Narada aktywu partyjnego w sprawie wytycznych V Plenum KC PZPR

W dniu 26 lipca w sali Ogniska odbyła się narada łódzkiego aktywu partyjnego poświęcona omówieniu wytycznych V Plenum KC PZPR.

W obradach wziął udział zastępca członka KC PZPR i zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC tow. Franciszek Bliński.

Referat na temat wytycznych V Plenum KC PZPR w konkretnym zastosowaniu do organizacji łódzkiej wygłosił sekretarz KŁ PZPR tow. Jan Grudziński.

W dyskusji głos zabierali tow. tow.: Olejniczak, Roszak, Landkoff, Pietrzak, Wojtania, Minor, Przybył, Herbichowa, Józwiak, Sierankowska, Krzywański, Gerlecka, Tomczyk, Bugajski.

Wyniki dyskusji podsumował tow. Franciszek Bliński, po czym zebrani jednomyślnie podjęli rezolucję, w której całkowicie solidaryzowali się z wytycznymi V Plenum, postanawiając wytyczyć wszystkie swe siły i umiejętności w celu możliwie szybkiej realizacji założeń i zadań Planu 6-letniego.

Nieustannie naprzód posuwa się bohaterska Armia Ludowa Korei

Partyzanci wspierają ofensywę oddziałów północnych

PEKIN (PAP). — Jak donosi Koreańska Agencja Telegraficzna, nieustannie i szybko natarciu Armii Ludowej na południe kraju towarzyszy ożywiona działalność oddziałów partyzanckich na zapleczu nieprzyjaciela. Partyzanci atakują amerykańskie wojska inwazyjne i czynne jeszcze oddziały Li Syn Mana. Przyniły się one ostatnio do przełamania popiesznie zbudowanych linii obronnych nieprzyjaciela na południowy wschód od Taidzonu. Partyzanci zaatakowali skutecznie miasto Tansun na południowo-wschodnim krańcu półwyspu koreańskiego i zdobyli tam wielką ilość broni po starciu z miejscową policją.

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa, komunikat sztabu Mac Arthura ogłoszony w Tokio sygnalizuje dalszy silny nacisk koreańskich wojsk ludowych na wszystkich frontach. Wojska amerykańskie i po-

magające im oddziały Li Syn Mana starają się utrzymać pozycje zajęte poprzedniego dnia. 1 dywizja amerykańska odparła liczne ataki na odcinku Jongdong. Na wybrzeżu zachodnim 4 dywizja północno - koreańska kontynuuje ruch oskrzydlający. Na odcinku środkowym i wschodnim północni Koreańczycy wywierają nacisk na Czongsan. Obserwatorzy lotnictwa donoszą, że wzdłuż wybrzeża wschodniego zdążają na południe nowe wojska północno - koreańskie. Dywizje amerykańskie i czynne jeszcze oddziały Li Syn Mana uszykowane w formie łuku, bronią dostępu do górskich dróg strategicznych, wiodących do Kumczon i Taegu.

NOWY JORK (PAP). — Według informacji korespondenta Associated Press, znajdującego się na czołowej linii wojsk amerykańskich, dowództwo amerykańskie rozkazało ewakuować całą ludność cywilną z rejonu działań wojennych na połud-

niowy wschód od Taidzon. Rozkaz dowództwa amerykańskiego głosi, że każdy, kto znajdzie się w tej strefie w odzieży cywilnej, zostanie na miejscu rozstrzelany.

Pracownicy rolni odznaczani orderem „Sztandar Pracy”

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta odrodzenia Polski, 10 produjących pracowników rolnych odznaczonych zostało orderem „Sztandar Pracy” II klasy za wybitne osiągnięcia produkcyjne w rolnictwie.

Wśród odznaczonych znajdują się traktorzyści, brygadziści chlewni, brygadziści oborowi, pracownicy ferm drobiu i kierownicy gospodarstw państwowych.

Demokraci francuscy w obronie pokoju

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że grupa postępowych działaczy francuskich, reprezentująca różnorodne odłamy opinii publicznej ogłosiła odezwę, w której czytamy m. in.:

„Głęboko oburzeni wiadomością, iż niektórzy wpływowi politycy przy wiodą z zimną krwią możliwość użycia broni atomowej w wojnie koreańskiej, protestujemy energicznie przeciwko podobnym metodom masowej zagłady, z których najbardziej ohydny byłoby użycie broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej.

Domagamy się, aby Francja zamiała stawać w szeregach uczestników konfliktu zajęła miejsce wśród inicjatorów rozwiązań pokojowych. Odezwę podpisał m. in. deputowani: Aragon, Cassanova, Cot, de Chambrun, Denis, Yves Farge, księża: Bigo, Boullier, Montuclard i szereg innych.

Odnaczenie h. wicekonsula RP Józefa Szczerbińskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula RP w Lille

Józefa Szczerbińskiego. Odnaczenie to nadane zostało h. wicekonsulowi Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec prześladowań, na które został wystawiony w czasie pełnienia swych funkcji.

Znów zmniejszą się zarobki robotników USA

Truman żąda od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman zażądał od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków o 5 miliardów dolarów na pokrycie części wydatków, związanych z prowadzeniem agresywnej wojny w Korei. Podwyżka podatków dotknie przede wszystkim masy pracujące Stanów Zjednoczonych, gdyż projekt Truman nie przewiduje wyższego ondat-

kowania zysków nadzwyczajnych, osiaganych przez wielkie koncerny amerykańskie.

Ludność amerykańska zaczyna w coraz większym stopniu odczuwać skutki awantury wojennej imperialistów amerykańskich. Przemysłowcy, kupcy i speculanci, wykorzystując atmosferę hysterii wojennej, podbijają ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Proces angielskiego szpiega

Na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym zasiadł Władysław Siliwiński oskarżony o działalność szpiegowską na rzecz wywiadu brytyjskiego. Siliwiński zwerbowany przez jednego z dygnitarzy polskiej „dwójki”, który przy werbowaniu go powoływał się na „prezydenta” rezydującego w Londynie, skierowany został do Polski dla działalności szpiegowskiej.

Od swego mocodawcy otrzymał on 6600 dolarów i 450 tysięcy złotych, szczyf i karki do niewdziadnego piśma. Siliwiński otrzymuje coraz częściej żądania dostarczenia coraz to nowych informacji. A owego pana, który go zwerbował i w którym — jak twierdzi Siliwiński — dopiero później odkrywa pracownika M. I. 6 — wojskowego wywiadu brytyjskiego, interesuje wszystko: od dyslokacji jednostek lotniczych do zaopatrzenia na kartonowej ludności, od osobiste go życia dowódców jednostek wojskowych do stanu dróg.

Usiłuje więc Siliwiński stworzyć swoją własną „siatkę wywiadowczą”. Jak sam mówi spotyka ją do niepewności. Nie może znaleźć ludzi, którzy stojąc na stanowisku, umożliwiającym posiadanie jakichś takich wiadomości — chcieliby pracować dla szpiega obcego mocarstwa. Ale jednak znajduje sobie pomocników. Jeden z nich — to Osiński, członek bandy dywersyjnej. Drugi — Kuchnio, zastępca znanego bandyty „Orlika”. Z tymi można próbować. Zjednuje sobie jeszcze współpracę kilku dawnych znajomych oraz jednego z trzech nadanych mu przez wywiad brytyjski ludzi.

Siatka opracowuje wywiadowcze raporty. Ale ma trudności z przesłaniem ich. I oto urzędnik wydziału wizowego ambasady brytyjskiej Robert Sneddon, przewozi od Siliwińskiego raport szpiegowski do Londynu i przywozi mu z powrotem pieniądze na dalszą działalność. Owe kontakty z „gospodarzami” jak w listach swych nazywają szpiedzy Anglików, rozwijają się. Nie brak wśród nich znajomych Siliwińskiego, osławionego atłache lotniczego Stanów Zjednoczonych płk. Jessicka, nie brak jego brytyjskiego kolegi, pułk. Turnera. Ten ostatni obiecuje również Siliwińskiemu przywieźć jego „noczte”.

Plan 5-letni wykonany przed terminem Wielki sukces moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska”

MOSKWA (PAP). — W dniu 25 lipca moskiewska fabryka obuwia „Komuna Paryska” — jedno z największych przedsiębiorstw radzieckiego

przemysłu lekkiego — złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu Planu 5-letniego.

Robotnicy fabryki zobowiązali się do końca roku wyprodukować ponad plan kilka milionów par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. W pierwszym półroczu rb. fabryka wyprodukowała ponad plan 80.000 par obuwia najwyższego gatunku.

Dostaje także Siliwiński kontakt ze „skrzynką” wywiadu francuskiego oraz polecenie, aby jeśli kiedykolwiek kontaktuje się z jakimkolwiek wywiadem państw zachodnich, komunikował mu wszystkie zdobyte wiadomości.

Czterdzieści osiem raportów posiadał w ciągu niespełna roku Siliwiński pod adresem swojego mocodawcy, niejakiego Bortnowskiego, używającego w Londynie również nazwiska Lipiński i kryptonimu „B. Leon”. Ale nie na tym miała się ograniczyć jego działalność. Oto na wiosnę 1947 otrzymuje polecenie wyszukania ładowniska dla samolotów, oraz organizowania grup dywersyjnych. I w tym mają mu usłużyć jego podkomendni, odziedziczeni po bandzie „Orlika”.

Siliwiński bardzo się stara o zabezpieczenie swej osoby. Pozostawiając instrukcje na wypadek swego aresztowania „adutantowi” Osińskiemu — zaleca mu tworzenie „oddziałów odwetowych”, i wymusza na niego pomoc akcji terrorystycznych zwolnienia jego, Siliwińskiego.

Sprawa potoczyła się jednak inaczej. To właśnie Osiński został pierwszy aresztowany, a następnie w jego mieszkaniu sam Siliwiński.

Z więzienia już zwraca się Siliwiński do „gospodarzy”. Zwraca się o pomoc do Roberta Sneddona, który tym razem przysłał mu do więzienia... truciznę.

Pierwszy dzień procesu nie odsłonił jeszcze całej działalności owej szajki szpiegowskiej. Rzucił jednak dostatecznie światło na działalność dawnych polskich dwójkarzy, zado mowionych w M. I. 6, naświetlił nie tody oddziaływania ich agentów.

Uchylony został rabeł współdziałania niektórych urzędników służby dyplomatycznej W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych z akcją szpiegowską, z akcją organizowania dywersji.

Akt oskarżenia przeciw podsadnemu Siliwińskiemu, to akt oskarżenia przeciw różnym Sneddonom i Jessickom. To także akt oskarżenia przeciw rezydującym na służbie angielskich i amerykańskich wywiadowców sanacyjnych asom „dwójki” i ich kolegom z londyńskiej klikki „rza dowej”.

Na znak protestu przeciw powrotowi króla — kolaboranta zamarł ruch w miastach belgijskich

Masowe strajki i demonstracje wzmaga się z każdym dniem

BRUKSELA (PAP). — Fala protestów i czynnego oporu belgijskiego ludu przeciwko powrotowi Leopolda III na tron wzmaga się i potężnieje z dnia na dzień.

Symbol przyjaźni



Dar Niemieckiej Izby Ludowej dla Sejmu Ustawodawczego RP. W dniu Święta Odrodzenia Polski, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, amb. Fryderyk Wolf wręczył wice marszałkowi Sejmu Wacławowi Barckowskiemu upominek Izby Ludowej NRD dla Sejmu Ustawodawczego RP w postaci pięknej wazy

W wyniku strajku generalnego, zorganizowanego spontanicznie przez masy pracujące, stanęły fabryki i kopalnie w Liege, Brabantji i Halnaut. Strajkują metalowcy, górnicy, pracownicy kamieniołomów, tramwajarze oraz pracownicy urzędów samorządowych i zakładów użyteczności publicznej. W miastach walońskich w Liege, Verviers, Mons oraz w Brukseli odbywają się codziennie masowe manifestacje na znak protestu przeciwko powrotowi na tron króla-kolaboranta. Stowarzyszenia demokratyczne ogłosiły odezwę, podkreślając konieczność bezwzględnej walki przeciwko Leopoldowi. W środę wszelki ruch w miastach walońskich zamarł. Tramwaje nie kursowały, sklepy były zamknięte.

Belgijska Konfederacja Pracy ogłosiła rezolucję, w której zapowiada, że prowokacyjny powrót Leopolda III na tron spotka się z należytą odprawą belgijskiej klasy robotniczej.

W Brukseli doszło do wielu incydentów. Podczas wyświetlania reportażu filmowego z przyjazdu Leopolda III do Belgii, nastąpiły w wielu kinach gwałtowne starcia między zwolennikami i przeciwnikami króla. Komunistyczna Partia Belgii, która energicznie popiera antykrólewską akcję strajkową, ogłosiła komunikat potępiający pojedyncze akty sabotażu, jakie miały ostatnio miejsce. Indywidualna akcja podziemna — stwierdza komunikat — utrudnia zorganizowanie jawnej walki mas ludowych, która jedynie może zmusić Leopolda III do opuszczenia Belgii.

W parlamencie belgijskim odbyła się burzliwa debata nad ordęciem króla, w toku której deputowany socjalistyczny Buset stwierdził, że minister spraw wewnętrznych organizuje podsłuch telefoniczny i sieć szpiegowską w całym kraju. Na każdym ze-

braniu przeciwników króla, oświadczył Buset — znajdują się nastąpi przez władze rządowe i donosiciele, których zadaniem jest rozbiłanie antykrólewskiego frontu mas ludowych. Buset stwierdził, że walka ludu belgijskiego trwać będzie dopóki, dopóki król nie opuści Belgii. Sytuacja w Belgii jest wielce napięta i należy się spodziewać poważnych starć między masami ludowymi, domagającymi się abdykacji króla, a rządem katolickim, popierającym decyzję Leopolda III pozostania na tronie.

Odnaczenie h. wicekonsula RP Józefa Szczerbińskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula RP w Lille

Józefa Szczerbińskiego. Odnaczenie to nadane zostało h. wicekonsulowi Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec prześladowań, na które został wystawiony w czasie pełnienia swych funkcji.

Znów zmniejszą się zarobki robotników USA

Truman żąda od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman zażądał od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków o 5 miliardów dolarów na pokrycie części wydatków, związanych z prowadzeniem agresywnej wojny w Korei. Podwyżka podatków dotknie przede wszystkim masy pracujące Stanów Zjednoczonych, gdyż projekt Truman nie przewiduje wyższego ondat-

kowania zysków nadzwyczajnych, osiaganych przez wielkie koncerny amerykańskie.

Ludność amerykańska zaczyna w coraz większym stopniu odczuwać skutki awantury wojennej imperialistów amerykańskich. Przemysłowcy, kupcy i speculanci, wykorzystując atmosferę hysterii wojennej, podbijają ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Zdrajca i slugus imperialistycznego wywiadu przyznaje się całkowicie do winy

Pierwszy dzień rozprawy angielskiego szpiega przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

(Dalszy ciąg ze str. 1)
atramenty do pisania raportów wywiadowczych, szyfry, służące do łączności radiowej, aparat do fotografowania meldunków wywiadowczych, odczytniki do wywoływania utajonego pisma, adresy skrynek kontaktowych oraz techniczne wskazówki, do których konspiracji i pracy wywiadowczej.

Zabrawszy cały ten sprzęt techniczny oraz broń i amunicję oskarżony Sliwiński wyjechał z Anglii do Polski transportem repatriacyjnym.

Współpracownicy gestapo i bandyci na służbie angielskiego wywiadu

Natychmiast po przyjeździe rozpoczęła organizowanie sieci wywiadowczej, werbuując agentów i nawiązując łączność z centralą szpiegowską w Londynie. Agenci Sliwińskiego rekrutowali się spośród współpracujących w okresie okupacji z niemieckim wywiadem i gestapo członków grup podziemnych „Cecylii” i „Lupaszki”, spośród niedobitków bandy „Orlika”, agentów andersowskich, byłych pracowników sanacyjnej „dwójki” i biurokratów.

Prowadzona przez grupę oskarżonego szpiegowska działalność obejmowała dziedzinę wojskową, polityczną i gospodarczą. W okresie od sierpnia 1947 r. do czerwca 1948 r. oskarżony wysłał na ręce Bortnowskiego 45 raportów wywiadowczych, w których podawał informacje o dyslokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, o ruchach transportów wojskowych, rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie, stanie dróg oraz o stanie komunikacyjnym.

Obok systematycznego zbierania i wysyłania wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych, drugim celem działalności grupy Sliwińskiego było prowadzenie akcji terrorystycznej. Instrukcja, którą oskarżony otrzymał z centrali wywiadu angielskiego w Londynie nakazywała utworzenie zbrojnej komórki terrorystycznej na terenie Polski. Instrukcja te oskarżony przekazał swoim agentom, polecając jednocześnie magazynowanie broni i amunicji. Komórka terrorystyczna miała dokonać szeregu zamachów zbrojnych na osoby, których adresy i personalialia Sliwiński przekazał swoim agentom.

W czerwcu 1948 roku zatrzymano go przez organa bezpieczeństwa agent oskarżonego — Tadeusz Osinski. Dowiedziawszy się o tym Sliwiński udał się do mieszkania Osinskiego, chcąc wykraść ukryte w jego mieszkaniu raporty wywiadowcze, instrukcje i pieniądze. Tam Sliwiński został aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Sliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę, służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z gorczą mówi o niewdzięczności Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocenione usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

„Dwójkarz” Bortnowski angażuje

Oskarżony zeznał, że w roku 1947, przed wyjazdem do Polski, udał się w celu zakupu dolarów do klubu „Orla Białego” w Londynie. Klub ten był centrum czarnej giełdy, tam spotkał się z niejakim Bortnowskim. „Był to — mówi oskarżony — oficer przed wojennego II oddziału sztabu generalnego, człowiek cyniczny do ostatniego granic”.

Bortnowski w ciągu kolejnych kilku spotkań systematycznie wciągał oskarżonego do pracy szpiegowskiej. Początkowo nakłonił do Sliwińskiego go do zgody na wysyłanie jednego raportu z Polski miesięcznie. Podczas następnego spotkania, współpracownik Sliwińskiego zabrał bardziej konkretnego oblicza. Otrzymał od Bortnowskiego szczegółową instrukcję, a także został wyposażony w aparat fotograficzny i kalkę sympatyczną do przesyłania raportów. Zapoznano go również ze środkami łączności, zasadami konspiracji itp. itp.

„Bortnowski powiedział mi — zeznał Sliwiński — że związałem się z wywiadem, że wywiad jest bardzo poważną organizacją i że w razie niepełnienia rozkazów lub zdrady... inaczej będziemy gadać. Powiedział mi, że muszę sobie zdawać sprawę, iż wywiad sioda bardzo daleko. Bortnowski dodał, że jeżeli zostanie zamaskowany na terenie Polski, to będzie musiał uciekać. W takim wypadku, miałem się zgłosić do attachatu brytyjskiego, a organizacja brytyjska miała mi wówczas udzielić pomocy”.

Oskarżony podkreślił, że jakkolwiek Bortnowski nie ujawnił przed nim swych mocodawców, to jednak

on sam zorientował się, iż pracuje dla brytyjskiego wywiadu.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony zatrzymał się na Pomorzu, u kolegi szkolnego Ludkiewicza, którego siostrę nakłonił do wykonania zadania wywiadowczego. Zadanie polegało na tym, że miała ona jechać do Łodzi i tam, podając hasło „podrozwienia od szefa i Hanecki”, wejść w kontakt z pewnym inżynierem przemysłu włókienniczego. (Hasło to przekazał oskarżonemu Bortnowskiemu jeszcze w Londynie). Inżynier ten jednakże nie zgodził się na wykonywanie szpiegowskiej roboty. Sliwiński dodał, że podobnie skończyła się próba zwerbowania wielu innych osób, które również odrzuciły propozycje.

Pierwsze materiały szpiegowskie

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające obserwacje poczynione natychmiast po przyjeździe do Polski. Podane tam były m. in. szczegóły wyładunku otwartych w Gdańsku, odprawy celnej, stan dróg na Pomorzu itp. Dalsze raporty, zawierające informacje o ruchu transportów wojskowych, postępu jednostek sił zbrojnych i inne.

Bortnowski korespondował z oskarżonym, przysyłając listy, pisane atramentem sympatycznym. Listy te — według wyjaśnień oskarżonego — zawierały przynaglenia do aktywniejszego organizowania pracy wywiadowczej.

Zwerbowany przez Sliwińskiego był pilot RAF-u — Bolesław Jedliczko, był początkowo kierownikiem komórki fotograficznej, a następnie zaczął pracować jako agent. Wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, starając się po drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Łodzi i z pewnym osobnikiem w Elblągu. Za pośrednictwem Jedliczki zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim „Salomon”. Jabłoński zgodził się na dostarczenie wiadomości personalnych i technicznych z dziedziny przemysłu elektrotechnicznego oraz informacji o sieci energetycznej w Polsce.

Ambasada brytyjska finansuje...

W dalszym ciągu zeznał oskarżony, że w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie otworzyć w Warszawie firmę z materiałami elektrotechnicznymi. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na organizowanie tej firmy. Wkrótce potem otrzymał odpowiedź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i że w niedługim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.

W grudniu 1947 r. oskarżony spotkał się z urzędnikiem ambasady brytyjskiej Robertem Sneddonem. Korzystając z tego, że Sneddon wyjechał do Anglii, oskarżony poruczył mu list z prośbą o wrzucenie go do

skrzynki pocztowej po przyjeździe na miejsce. List ten zawierał szpiegowskie wiadomości dla Bortnowskiego oraz prośbę o przesyłanie oskarżonemu dalszych pieniędzy na prowadzenie pracy wywiadowczej. Sneddon list ten ze sobą zabrał.

Podając dalsze szczegóły swej pracy szpiegowskiej oskarżony wyjaśnia, że dostał od Bortnowskiego polecenie wyjazdu na Ziemię Odzyskaną w celu obserwacji ruchu transportów wojsk na pewnej linii kolejowej. Oskarżony wysłał tam agenta swego Bolesława Jedliczkę, polecając mu obserwowanie linii, a wkrótce udał się tam osobiście. Meldunek własny i Jedliczki wysłał następnie do ośrodka wywiadowczego w Londynie.

Z polecenia Sliwińskiego Jedliczko założył komórkę fotograficzną, która jednocześnie była „skrzynką adresową” dla korespondencji z centralą szpiegowską w Londynie. Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej swego znajomego Ludkiewicza. Poprosił go początkowo o napisanie artykułu oświadczonego o sytuacji gospodarczej na terenie Polski. Gdy Ludkiewicz artykuł dostarczył, oskarżony oświadczył, że materiał ten będzie przesłany do Anglii. W ten sposób Ludkiewicz rozpoczął swą pracę na rzecz angielskiego wywiadu.

Wywiad francuski również nie próżnował

Nawiązawszy kontakt z prof. Michalskim oskarżony otrzymał od niego ulotkę antyrządową przesłaną na punkcie korespondencyjnym, mieszczącą się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział jakoby wówczas, iż ten punkt kontaktowy posiada łączność z wywiadem francuskim.

Jednym z sposobów porozumiewania się oskarżonego z Bortnowskim było przesyłanie paczek żywnościowych poprzez zaufane osoby. Przesyłanie takiej paczki stosowano w celu sprawdzenia, czy dana „skrzynka kontaktowa” — dobrze funkcjonuje.

W lutym 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego,

że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasady brytyjskiej Robert Sneddon. Po przyjeździe do Polski Sneddon, za pośrednictwem jakiegoś nieznanego koledzy przesłał mu na prywatny adres 2,300 dolarów, kalki sympatyczne do przesyłania raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jasno sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy państwa polskiego. Wykonując tę instrukcję oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

„Wtedy już na pewno wiedziałem — mówi oskarżony — że pracuję nie w interesie polskiego wywiadu, chociaż tak mi to przedstawiał początkowo Bortnowski. Wiedziałem o tym, ponieważ dwukrotnie za pośrednictwem Anglików otrzymałem pieniądze oraz ciężkie do wykonania i bardzo zobowiązujące instrukcje”.

Omawiając dalej treść otrzymanych od Bortnowskiego szpiegowskich poleceń oskarżony zeznał, że dostał m. in. rozkaz gromadzenia adresów dowódców jednostek wojskowych, obserwowania ich życia prywatnego, ich zwyczajów itp. To samo dotyczyło obserwacji funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz ludzi posiadających wysokie stanowiska rządowe.

Wśród instrukcji „ML6” znalazło się również polecenie rozszerzenia siatki szpiegowskiej na teren Ziemi Zachodniej, gdzie oskarżony miał wykonać szereg „bardzo już poważnych zadań”. M. in. podjęto obserwację pewnej kopalni. Rozszerzeniem siatki zajęł się agent oskarżonego Osinski, który zwerbował do pracy w wywiadzie niejakich Kuchnio i Wardaka.

Attache lotniczy — czy kurier szpiegowski?

W dalszym ciągu zeznał oskarżony, że w ramach przesyłania meldunków wywiadowczych za po-

średnictwem attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie płk. Turnera, Z. plk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie, prosząc go, aby zawiązał na teren W. Brytanii list.

„Powiedziałem, że list ten będzie zawierał wiadomości z terenów Polski i nie chcę, żeby przeszedł przez cenzurę — zeznał oskarżony. — Turner zgodził się na to i wyznaczył mi spotkanie na 20 kwietnia”.

Mówiąc o jednej ze swych „skrynek kontaktowych”, która mieściła się przy ul. Radziłowskiej w Warszawie oskarżony podkreśla, że nie wiedział wówczas, iż jest to skrzynka wywiadu francuskiego.

W dalszym ciągu zeznał Sliwiński, że przywiózł z Anglii do Polski pistolet oraz karabinek wraz z amunicją. Ponieważ oskarżony starał się bagatelizować znaczenie tego uzbrojenia, przewodniczący zadał pytanie:

PRZEW.: Ile sztuk amunicji miał oskarżony do karabinka „Saginau”?

OSK.: Około 70 sztuk.

PRZEW.: Czy oskarżony jako oficer orientuje się ilu ludzi można zabić mając 150 naboł?

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

PROKURATOR: Co to jest „Military Intelligence Six”?

OSKARŻONY: Jest to wywiadowcza organizacja brytyjska.

PROKURATOR: Co miało być przedmiotem zainteresowania oskarżonego w jego działalności wywiadowczej?

W odpowiedzi oskarżony stwierdza, że zadaniem jego było dostarczenie wiadomości szpiegowskich o jednostkach wojskowych, broniach technicznych, artylerii, szlakach komunikacyjnych, marynarce wojennej, o lotniskach, rodzajach, ilości i typach samolotów oraz personalnym składzie jednostek lotniczych. Chodziło również o wiadomości natury naukowej, technicznej oraz dane personalne, do których dowódców jednostek wojskowych.

Zadaniem oskarżonego było również zbieranie wiadomości z dziedziny kontr-wywiadu. Z polecenia centrali londyńskiej Sliwiński zbierał dane, dotyczące pewnych urzędników brytyjskiego ośrodka informacji, do których ambasada brytyjska nie miała zaufania oraz śledził przez długi czas swego współnika współwłaściciela firmy „Anoda”.

Oprócz instrukcji, dotyczących wywiadu, kontrwywiadu i dywersji, oskarżony otrzymał również polecenie przygotowania na obszarze Polski jak dowidok dla samolotów. „Rozumiałem — mówi oskarżony, — że miało to być drogą do zrzucania w Polsce dywersantów, czy też przesyłania nowych agentów wywiadu. Z drogi tej miał w ogóle korzystać wywiad brytyjski”.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, Sliwiński wymienia szereg nazwisk swych agentów. Podporządkowanymi mu agentami byli: Jerzy Ludkiewicz, Ewa Ludkiewicz, były oficer RAF Bolesław Jedliczko,

inż. Jabłoński, były członek bandy dywersyjnej „Orlika” Osinski oraz zwerbowani przez Osinskiego sub-agenci Kuchnio i Wardak. Oskarżony korzystał także z „pomocy” prof. Michalskiego.

Ambasada Stanów Zjednoczonych gniazdem dywersji

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony natknął się w swej działalności szpiegowskiej na jakieś inne siatki wywiadowe w Polsce?

OSKARŻONY: Spotkałem się z przejawami pracy wywiadu amerykańskiego na terenie Polski. Utrzymywałem ponadto kontakt z kilkoma członkami ambasady amerykańskiej i angielskiej.

Jednym z nich był Robert Sneddon — urzędnik działu wizowego w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Ponadto oskarżony kontaktował się z attaché lotniczym ambasady brytyjskiej plk. Turnerem, z attaché wojskowym ambasady amerykańskiej plk. Jessic oraz mjr. Jorgensonem i sierżantem Curissem. Ci dwaj ostatni oficjalnie mieli za zadanie odszukiwanie grobów lotników amerykańskich w Polsce. Misją tę wykorzystywali oni w celu gromadzenia wiadomości natury wywiadowczej.

Zamiast słów pocieszenia... trucizna

Z zeznań oskarżonego wynika, że i po aresztowaniu z więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonem.

PROKURATOR: Dlaczego oskarżony chciał nawiązać kontakt właśnie ze Sneddonem?

OSKARŻONY: Dlatego, że był to jedyny człowiek, o którym wiedziałem, że nie został aresztowany w związku z moją pracą.

PROKURATOR: Czy Sneddon okazał oskarżonemu swoją pomoc?

OSKARŻONY: Okazał pomoc, przysłał mi truciznę zamiast słów pociechy. Przysłał truciznę i to był mój ostatni z nim kontakt! — mówi z gorczą oskarżony.

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z plk. Jessic, ten ostatni przechwalał się, że nową wojnę Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

Znającemu z plk. Turnerem wykorzystywał Sliwiński dla przesyłania meldunków oraz filmów, zawierających fotokopie dokumentów do Londynu. „Dla plk. Turnera charakter mojej pracy nie pozostawiał żadnych wątpliwości” — mówi oskarżony.

Omawiając swoje kontakty osk. wspomina, że jeden z pracowników ambasady amerykańskiej nazwiskiem Hook przysłał się pod wpływem alkoholu do przekazywania ośrodkowi wywiadowczemu tych wiadomości, które zbiera na terenie Polski.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osk. Sliwińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie groźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję odwetową, której ofiarą mają paść wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny. Sioła „ich rodziny” są w instrukcji podkreślone.

Zeznając o przygotowaniach do akcji terrorystycznej osk. przyznaje, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnianie budowy naszego kraju. Chodziło również o likwidację ludzi na stanowiskach i kierowniczych w państwie.

Osk. Sliwiński zeznał również, że współpracownik jego Kuchnio miał za zadanie osłaniać osobę oskarżonego i rozkaz strzelania do ludzi, którzy usiłowałyby aresztować Sliwińskiego.

Oskarżony zeznał następnie, że w toku swej szpiegowskiej działalności wypłacił Osinskiemu około 210 tys. zł., Kuchnio — 60 tys. zł., Wardakowi — 40 tys. zł., a Jedliczce — około 370 tys. zł. — jako wynagrodzenie za ich robotę wywiadowczą.

Na tym odroczone rozprawę do dnia następnego.

Otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej w Meksyku

MEKSYK (PAP) — W meksykańskim mieście Morelia nastąpiło 23 lipca uroczyste otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej w obecności posła R. P. Drohojowskiego, gubernatora stanu Michoacan, w którym znajduje się Morelia oraz przedstawicieli meksykańskich kół kulturalnych i artystycznych.

PONAD 25 TYS. izb mieszkalnych ZOR wykonał swój plan półroczny w 102 proc

WARSZAWA (PAP). — Wyrazem troski państwa ludowego o poprawę warunków bytowych ludzi pracy jest zwiększający się z roku na rok plan inwestycji budownictwa mieszkaniowego.

W ubiegłym roku oddano do użytku ponad 34 tys. izb mieszkalnych. Plan tegoroczny jest o ok. 50 proc. wyższy i przewiduje budowę 55.300 izb.

Zakład Osiedli Robotniczych przekazał do użytku w I półroczu br. w całym kraju 23.104 izby mieszkalne

NOWA HUTA

„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku dziś ruszają dwa wielkie piece...”
Tymi słowami odzywa się w wierszu Broniewskiego „Magnitogorsk, albo rozmowa z Janem” towarzysz aresztu w sanacyjnym „biurze”, stary robotnik - rewolucjonista, Jan.

Jakże chciało by się pod rękę z owym starym Janem z „trzynastej celi” pruć niedzielnym upał, stając w tłumie pasażerów ciężarów ki, mknącej od krakowskich rogatki ku czemuś nieznanemu, czemuś niepowtarzalnemu. Wspaniała szosa. Nagle po obu stronach świeże rozwaliska. To poprzez dawne forty austriackie nowy, młody Kraków utworzył sobie drogę do swej przyszłości, witał jej nas czerwonym transparentem z dumnym napisem „Miasto Nowa Huta”.

Miasto Nowa Huta. Nazwa, która nagle zjawia się na ustach całego kraju, na szpalach wszystkich pism. Nazwa, która jak żadna związała się z innym jeszcze pojęciem. Z pojęciem „Plan Sześcioletni”, o którym mówią wszyscy, a nie wszyscy są w stanie wyobrazić sobie jak to wygląda. W przestrzeni i czasie!

Nie wyobrażamy sobie również jak wygląda ta Nowa Huta. Ot, pewno najwyższe sporo rusztowań, dużo domów w budowie, znany widok kopaczek i drewnianych wież wind budowlanych.

Oczywiście są. Zaczyna się prawie, jak jakiś Muranów, czy Mirów. Wieże, windy, mury. Ale oto już w oknach następných domów bliska słońcem szyby. Oto samoochód wjeżdża spośród lasu czerwonych, ceglanych czworoboków między „arystokrację”, osiedla: domy białe od świętego tyńku, z firankami w oknach, domy żyjące, zamieszkałe.

Ponad siedemdziesiąt bloków mieszkalnych liczy sobie miasto Nowa Huta, miasto, które robotnicy budują dla samych siebie, budowniczo wie dają budowniczych, murarze dla murarzy, jak nigdy tego nie było... Trzydzieści osiem bloków ma już

dzisiaj mieszkańców. Budowę rozpoczęto w r. 1949.

Dwie rzeczy biją w oczy, radują serce. Pierwsza — to fakt, że powstaje coś z socjalizmu i dla socjalizmu. Pierwsze miasto — poza bastionami potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego — które całkowicie od nowa powstaje dla robotników, które budowane jest z myślą, by robotnikom służyć.

Miasto młodych i przyszłości

A druga rzecz, która bije w oczy miasto Nowa Huta, jego budowa, jego dziś — to młodzi. Nowa Huta buduje młodzież. Siedemdziesiąt procent załogi — to młodzież. Młodzi, która przyszła tu ze wsi podkrakowskich, młodzież, która w brygadach ZMP i Służby Polsce uczy się tu pracy. Pracy na swoim.

W gazetce załogi Nowej Huty o dumnym tytule „Budujemy Socjalizm” pisze jeden z tych młodych: „Jest wiele określeń Nowej Huty: Huta Gigant, największy obiekt przemysłowy tego typu w Polsce, największa inwestycja Planu Sześcioletniego. Ale najprostszą i chyba najtrafniejszą nazwą jest NASZA HUTA”.

Oczywiście trzeba sobie zdobyć prawo do używania tej nazwy. Ale nikt nie odmówi tego prawa junakom brygad ZMP i SP!

Nikt nie odmówi tego prawa, usłyszawszy jak entuzjastycznie skandują, przerywając nieraz przemówienie tu. Witolda okrzykami: „Sześciolatka przed terminem”. Nikt nie odmówi, ujrawszy niekończące się kolumny młodych, defilujące po manifestacji na tymczasowo największym placu miasta, „jednym

z przyszłych placów jednego z osiedli, defilujące po raz pierwszy może w swoim życiu w ramach miejskiej manifestacji robotniczej.

Pomiędzy kolumnami brygad zetempowskich, pomiędzy junakami w drelachach i grupami sportowców, sprężyste defilujących ze swym sportowym rynsztunkiem, była jedna grupa, która budziła zbyt dużo uczuć, aby można je było wyciszyć. Na czele tej grupy transparent „wczoraj”. A za nim pięciu chłopaków w lachmanach z walizeczkami, torbami — ot tak, jak przez wiele, wiele lat przywykło się widzieć robotnicze dzieci w czas bezrobocia — nędza i wściegła. A dalej napis „dzisiaj” — i znowu zdawało by się coś najbardziej niezwykłego, ale już dzisiaj zwyciężającego. Robotnicze dzieci z książką, linijką, cyrkiem, młotkiem czy kielnią w rękę — nauka.

Dwa tak zwykłe obrazy — a między nimi epoka. Trzecia część grupy — tak już naturalna, że nikogo nie dziwi: oto ci sami młodzi niosą już narzędzia pracy. Oto już w owe „jutro” są inżynierami, technikami, wykwalifikowanymi pracownikami tej „ich huty”.

Jakby chciało się powiedzieć Janowi, owemu Janowi z „trzynastej celi” gdyby z nami wmiszał się teraz w ów tłum młody i radosny. Spójrzcie! Nie płoną jeszcze wielkie piece Nowej Huty. Płoną tylko oczy młodych jej budowniczych.

Ale widzieliście przecie, że od tych właśnie oczu zapłoną i wielkie piece i marteny, z ich młoini i woli powstanie stal, tworząca potęgę naszą. I dalej płonąć będą serca załogi Nowej Huty, wcielając w czyn tęsknoty tych, co w aresztach marzyli o dalekich kilonometrach, a bliższych sercu wielkich piecach Magnitogorska, którym na podkrakowskiej ziemi doruczyli do wspólnej walki „młodsza siostra Komsomolska”, miasto młodzieży, wra sto przyszłości i miasto socjalizmu — Nowa Huta!

Jan Dąbrowski.

Korzystamy z nauk V Plenum

Pełne wykorzystanie maszyn

pozwoili załodze Z.P.W. im. „Wiosny Ludów” wykonać plany produkcyjne

Wprawdzie Zakłady Przemysłu Welnianego im. „Wiosny Ludów” w Łodzi wykonały w ub. półroczu plan produkcyjny, jednakże uzyskano to poprzez usilną pracę w godzinach nadliczbowych, czyli poprzez nadmierny wysiłek robotników w końcowych etapach realizacji planów miesięcznych.

Tego rodzaju „doganianie” planu stanowiło objaw niezdrów, świadczący o istnieniu u nas poważnych niedociągnięć organizacyjnych w poszczególnych ogniwach produkcji.

Na ostatniej naradzie wytwórczej z udziałem aktywnego kierownictwa i przodowników pracy, rozpatrzono gruntownie dotychczas stosowane metody w organizacji produkcji. Na podstawie tej ścisłej analizy stwierdzono, iż nierównomierne wykonywanie planów produkcyjnych wynika z dwóch zasadniczych przyczyn: **niemiernej ilości postojów oraz zbyt niskiej wydajności pracy.**

Jak ograniczyć ilość postojów?

Plagą zakładów w dotychczasowej pracy była stosunkowo duża ilość postojów t. zw. „organizacyjnych”. Postoje tego rodzaju powstawały w tkalni na skutek nie przygotowania na czas osnów czy też wątku. W przedziałni zaś — z braku niedopredu. Przemawiając podczas narady na szeregu przy-

Odpowiadamy na listy

Ob. Stanisław Marzowski: Materiału Wazego nie mogliśmy wykorzystać, gdyż został zbyt późno nadany.

Ob. Tadeusz Tyłman: Bardzo dziękujemy za Wasz list. Sprawa poruszona przez Was została już pozytywnie załatwiona.

Ob. ob. Henryk Garska i Golaszewski: Zgłoszenie się do naszej Redakcji.

kładach wykazał, że postoje takie przy sprawniejszej organizacji pracy można byłoby ograniczyć do minimum. Również postoje z przyczyn technicznych zmalałyby znacznie, gdyby usprawniono jakość napraw bieżących parku maszynowego oraz gdyby go otoczono należytą opieką. Wreszcie poważnie usprawnienie produkcji można uzyskać przy pomocy właściwego rozstawienia kadr ludzkich i wykorzystania maszyn rezerwowych.

Dobra przędza i właściwy asortyment rękojmią wydajności pracy

Jednym z powodów nierównomiernego wykonywania planu produkcyjnego w tkalni były również znaczne wahania w wydajności. Jak wynika z uwag i spostrzeżeń doświadczonych przodowników pracy, że osnowy doprowadzały niejednokrotnie do spadku wydajności aż o 50 proc. Należało by więc w przyszłości więcej uwagi zwrócić na jakość dostarczanej przędzy.

Drugim czynnikiem, wzmagającym wydajność pracy w tkalni, jest właściwy asortyment tkanin, przystosowany do możliwości technicznych posiadanego parku maszynowego. Do tej pory zdarzało się, że pracujący na krośnie tkacz, pomimo odpowiednich kwalifikacji zawodowych i najlepszych chęci, nie uzyskiwał właściwej wydajności właśnie ze względu na obłożenie krosna niewłaściwym asortymentem. Naraziło to z jednej strony robotnika na straty materialne, z drugiej zaś — powodowało niewykonywanie planu i obniżało rentowność zakładu.

Ze złem trzeba walczyć

Załoga ZPW im. „Wiosny Ludów” podczas swej narady wytwórczej nie poprzestała jedynie

na ustaleniu przyczyn zła, ale postanowiła także z nim walczyć. Tak więc, podejmując zobowiązania produkcyjne, robotnicy przyrzekli dać państwu dodatkową produkcję. Zażądali jednak, aby kierownictwo i personel techniczny zakładu ułatwił im wykonanie zobowiązań, przez usprawnienie organizacji produkcji. Żądanie całkiem słuszne. To też majstrowie i technicy podjęli natychmiast wezwania rzucone im przez robotników. Przyobiecali też, że zanalizują samokrytycznie swój dotychczasowy styl pracy i usuną to wszystko, co mogłoby odbijać się ujemnie na przebiegu produkcji.

Realizujemy uchwały V Plenum

O tym, że załoga ZPW im. „Wiosny Ludów” w Łodzi nie rzuca swych przyrzeczeń na wiatr, świadczą wyniki, osiągnięte w pierwszej połowie lipca przez robotników tych zakładów. Zobowiązania produkcyjne przedziałni, tkalni i wykończalni zostały wykonane przedterminowo. Jeśli w ubiegłych miesiącach tkalnia z wielkim wy-

siłkiem uzyskiwała 100 proc. wykonania planu, to w lipcu przekraczała go średnio o 8 proc. bez dodatkowych godzin pracy i przy zmniejszonej obsłudze krosien.

Znaczną poprawie uległa też jakość produkowanych tkanin. O ile w I kwartale gatunek pierwszy stanowił 70 proc., to obecnie przekracza już 90 proc.

Stwierdzić więc możemy, że pomysłne wyniki, osiągnięte w lipcu, zakłady zawdzięczają głównie planowemu i pełnemu wykorzystaniu maszyn produkcyjnych, sprawniejszej organizacji pracy oraz polepszeniu jakości wytwarzanej przędzy. Na te więc czynniki, warunkujące wzrost wydajności pracy, winno kierownictwo zakładów i w przyszłości położyć szczególny nacisk.

Jeśli nasza organizacja partyjna i związkowa będą w pełni realizowały uchwały V Plenum KC PZPR, to fabryka nasza osiągnie w przyszłości jeszcze lepsze rezultaty niż do tej pory.

Wacław Pawlak
korespondent z Z.P.W.
im. „Wiosny Ludów”

To i owo

Wzdychana propaganda

Jak morska fala zmienia się głosy speakerów „Głosu Ameryki” i BBC — radiu wolnego od prawdy. Zmienia im się głos w miarę pogarszania się sytuacji imperialistów i uprawne ucho spostrzec może, że igrzą w coraz wyższej tonacji, że coraz cieniej śpiewają te nieustannie szemrzące balwany morza kłamstwa, wylewanego w eterze.

Ostatnio audycje ich zaczynają się wiadomościami w takim mniej więcej stylu:

„Senator Trottel oświadczył, że wojna na Korei musi przynieść zwycięstwo wojskom amerykańskim”.

— „Zaany publicysta „Lobuzerszyn-press”, mr. Swine pisze, że klasa Północnych Koreańczyków jest nieucypliwą”.

— „Lord Drañbury oświadczył w wywiadzie prasowym, że geniusz strażnicy Amerykanów bez wątpienia pozwoli im osiągnąć należyte sukcesy”.

Po tych oświadczeniach, w miarę zbliżania się do końca serwisu prasowego, następuje już mniej buńczuczny tonem, a raczej półgębkiem odczytany komunikat sztabu Mac Arthura:

— „Perspektywy dalszego rozwoju wypadków koreańskich są w dalszym ciągu nieucypliwie, jak najbardziej pomyślnie dla naszej bohaterkiej armii, mimo, że ostatnio zaszyły okoliczności, składające nas raczej do zajęcia pozycji nieco bardziej na południe od tymczasowo opuszczonych przez nas kilku niewielkich miejscowości”.

Lgąz „Głosu Ameryki” i „bibisiak” mają w takich momentach zupełnie wraźnie zalamaną głowę i łatwo wtedy można dosłuchać się westchnienia.

Ciężko, zaprawdę, bezczelnie igrzać i robić propagandę wbrew oczywistym faktom, bijącym codziennie w zakuty łeb. Taka propaganda musi się kończyć, mimo woli nawet u najuczciwszego kłamcy tłumionym westchnieniem do „lepszych” czasów.

Propaganda amerykańskich imperialistów przez „asów” „BBC” i „Głosu Ameryki”, dawniej tak zarliwie wrzeszczących, teraz jest już tylko robio na metodą „wzdychaną”.

COTAM

Wieś polska na drodze rozwoju

Robotnicy rolni i chłopci wykonali zobowiązania podjęte w ramach Czynu Lipcowego

Wprowadzenie w życie zapowiedzi Manifestu Lipcowego, którego wytyczne zmierzają przede wszystkim do podniesienia stopnia życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących miast oraz wsi, wypełniło w ciągu minionego 6 - iecia na wydawną zmianę oblicza naszej wsi. Podniosła się ogólna dobrobyt i poziom kulturalny ludności wiejskiej. W ciągu tego okresu na terenie naszego województwa zradiofonizowano i zelektryfikowano setki wsi, otwarto tysiące świetlic i bibliotek oraz

stałe podnoszono stopień opłacalności produkcji roślinnej i hodowlanej. Działło się to dzięki rozległej pomocy rządu Polskiej Ludowej. Udzielała ona była w formie kredytów na nawozy sztuczne i ziarno siewne kwalifikowane, przez popieranie zmechanizowania rolni na roli i ustanawianie planowej gospodarki hodowlanej, zapewniającej chłopom mało i średnioludnym stały, opłacalny zysb na produkty zwierzęce. Chłopi pracujący naszego województwa, doceniając ogromne znaczenie

Manifestu Lipcowego dla rozwoju wsi, ramię przy ramieniu z klasą robotniczą podejmowali masowo Czyn Lipcowy, składając w ten sposób hold 6 - rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Czyn ten w wielo oszczędności Państwu i przyspiesza dalszy wspaniały rozwój gospodarzy naszej wsi. A oto kilka przykładów:

Robotnicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kruszowie, pow. łódzkiego, w ramach Czynu Lipcowego zobowiązali się do dnia 22 lipca br. ukończyć prace przy budowie stacji - sztucznej inseminacji. Zobowiązanie to wypełniono na kilka dni przed terminem. W dniu 22 bm. odbyło się uroczyste otwarcie stacji, na które przybyli między innymi kierownik Wydziału Rolnego KW. tow. Jerzy Glinicki i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — ob. Franciszek Grochalski.

Stacja ta, druga w Polsce, ma ogromne znaczenie dla gospodarki hodowlanej naszego województwa. Zapewnia bowiem wprowadzenie do hodowli bydła sztuk o wysokiej jakości, czyniąc gospodarkę hodowlaną jeszcze bardziej opłacalną. Równocześnie zastosowanie sztucznej inseminacji ogranicza poważnie możliwość zachorzeń u bydła oraz zmniejsza koszty utrzymania stacji kopulacyjnych. Toteż stacja ta jest dumą robotników kruszowskiego PGR., doskonale zdających sobie sprawę ze znaczenia jej dla naszej gospodarki hodowlanej.

Robotnicy PGR w Niechciech, pow. piotrkowskiego, postanowili ucieć rocznicę Manifestu PKWN przez uruchomienie fabryki drożdży pastewnych. W ciągu 30 dni, poprzedzających rocznicę, trwały gorączkowe prace. Załoga nie szczędziła wysiłków ani trudu, zabiegali te zostały uwieńczone wykonaniem zobowiązania przed terminem.

Nic więc dziwnego, że w dniu otwarcia fabryki drożdży pastewnych, które nastąpiło 22 lipca br. na terenie PGR w Niechciechach, panował nastrój podniosły i radosny. Budynek fabryczny został pięknie udeko-

rowany. Robotnicy z dumą spoglądali na swe dzieło, które przyniesie państwu wielkie oszczędności oraz zapewni gospodarce hodowlanej w PGR i spółdzielniach produkcyjnych wysokoprocenową pod względem białka paszę.

Tow. Wawrzyniec Swalski, przemawiając w imieniu robotników, za pewnił zebranych, że z nieminiejszym zapałem oddadzą się pracy przy budowie krosnałni oraz gorzelni, których uruchomienie jest przewidziane w najbliższym czasie. Jakże jest znaczenie niechickiej drożdźnicy? Produkuje ona dziennie 4000 kg. suchych drożdży pastewnych o 78 proc. zawartości białka, którego brak tak odczuwa się przy hodowli trzody chlewnej. Produkcja ta wrośnie w najbliższym czasie do 8000 tys. kg. Surowiec do produkcji drożdży stanowią odpadki z krosnałni, słoma, plewy i trociny, a więc artykuły bardzo tanie i łatwo dostępne.

Zradiofonizowanie i zelektryfikowanie wsi, wybudowanie drogi, długości 7 km. — oto Czyn Lipcowy chłopów gromady Chartupia Wielka, pow. sieradzkiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz, organizacja politycznych oraz społecznych, ekipy łączności miasta ze wsią i PZPJG Łódź — Północ i PZZPP im. Jurzaka z Łodzi, przedstawiciele fabryki i instytucji ze Zduńskiej Woli i Sieradza. Uroczystość zagal jeden z inicjatorów elektryfikacji i radiofonizacji gromady Chartupia Wielka, ks. Pasternak.

W imieniu miejscowej ludności przemawiali ob. Badowski i ob. Jac kowska. Mówcy podkreślali, że Czyn Lipcowy chłopów Chartupia Wielkiej, w ramach którego zelektryfikowano 98 gospodarstw, zaistniało wano 207 głośników radiowych i wybudowano 7 km. drogi jest dalszym etapem rozwoju wsi polskiej, prowadzącym do jej radosnej przyszłości, tworzonej własnymi rękami chłopów.

Na zakończenie odbyły się występy artystyczne ekip łączności miasta ze wsią oraz wielka zabawa ludowa.

NASI KORESPONDENCI

Haniebny wyzysk

W gromadzie Głogowa, gminy Krośnice, pow. kutnowskiego, mieszka znany z wyzysku bogacz wiejski, Frątczak, posiadający 67 mórg ziemi, 7 koni, 13 krów i wiele innego inwentarza żywego. Zatrudnionych u siebie robotników wyzyskuje on do ostatnich granic. Tak więc np. 24-letniemu Mieczysławowi Kujawskiemu, oprócz skądś pego wyzyskania pięci zaledwie 100 zł miesięcznie, wykorzystując jego niedorozwój umysłowy. Podobnie wyzyskiwał ob. Stefana Ci chockiego, posiadającego na utrzymaniu 2 dzieci i żonę, placąc mu za przeprowadzenie żywego do nocny półtora miesiąca, nie wyliczając niedziel i świąt, zaledwie 15 tys. zł.

Gdy Cichocki zwrócił się do Frątczaka z prośbą o wypłacenie mu dodatku rodzinnego, wówczas córka wyzyskiwacza usiłowała go tumanić twierdząc, że dodatek rodzinny należy się tym tylko, którzy mają ponad dwoje dzieci, i powołując się przy tym beczelnie na rzekome informacje, podawane jakoby na ten temat w prasie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Frątczak sabotował skup zboża, ukrywając pod plewami wymłóconą pszenicę oraz owies. Rozsiewa on również wrógie plotki o spółdzielczości produkcyjnej, grożąc chłopom mało i średniolud-

nym, że gdy powstanie w gromadzie spółdzielnia, to właśnie on stanie się jej przewodniczącym. Pora ukrócić tego pasyżyta.

W. N.
korespondent chłopski „Głosu”
wieś Błonie, pow. kutnowski

Nie możemy czyścić maszyn

Kładziemy duży nacisk na utrzymanie należytej czystości w zakładach pracy. Jest to zro zumiałe, gdyż, jak ogólnie wiadomo, porządek podnosi wydajność pracy. W ZPB im. F. Dzierżyńskiego były nawet podejmowane przez poszczególne tkacki zobowiązania w tej dziedzinie.

Ostatnio daje się u nas zauważyć w tkalni, że krosna są niedoczyszczone, gdyż... nie ma czym ich czyścić. Brak szczotek!

Jak należy oszczędzać? W trosce o prawidłową gospodarkę

Problem oszczędzania w oddziale produkcyjnym — to między innymi konieczność długotrwałej i dokładnej obserwacji ilości artykułów pomocniczych, zużywanych w toku produkcji. Stąd wypływa w rezultacie racjonalne gospodaro-

Kina również współzawodniczą

Już w 1949 r. z inicjatywy organizacji partyjnych, wprowadzono do kina współzawodnictwo po między kinami Łódzi i prowincji. W I kwartale 1950 roku zajęły pierwsze miejsce w I kategorii kin uzyskała załoga kina

„Tęcza” w Łodzi, która otrzymała nagrodę w wysokości 75.000 złotych oraz dyplom uznania. Pierwsze miejsce w II kwartale oraz 55 tys. zł. i dyplom zdobyło kino „Hel” — Łódź.

W III kategorii kino „Znicz”, Koźnice, zajęło pierwsze miejsce, otrzymując 35.000 zł. oraz dyplom.

Kina współzawodniczą na podstawie regulaminu, opracowanego przez Główny Komitet Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związków Zawodowych Pracowników Sztuki i Kultury. Dodatkne punkty uzyskiwane są m. in. za niestwierdzenie przez organ kontroli żadnych usterek po rządowych ani formalnych.

Nie bez znaczenia jest fakt, że ujemne wzmiarki w prasie o danym kinie przynoszą mu ujemne punkty. Wyświetlanie filmów społeczno-politycznych jest punktowane dodatkowo za każdy dzień.

Zaszczytne pierwsze miejsce, jakie zajęły kino „Tęcza”, „Hel” i „Znicz” są wynikiem kolektywnej współpracy personelu tych kin oraz ich socjalistycznego podejścia do swych obowiązków. Należy nadmienić, że kino aktualności „Gdynia” wezwało do współzawodnictwa kino „Aktualności” w Warszawie.

Cz. Misztalewicz
korespondent „Głosu”

Przedszkole w okresie żniw

Podczas ostatnich odwiedzin naszej ekipy z ZPB im. Marchlewskiego we wsiach Rzaśnia i Zielecin stwierdziliśmy, iż żniwa przebiegają tam bardzo sprawnie. Nie mało przyczynił się do tego sukcesu fakt, że we wsiach tych uruchomiono na czas żniw przed szkoła. W ten sposób Rząd Polski Ludowej pomaga chłopom w prze prowadzaniu szybkiej akcji żniwnej. Rodzice mogą spokojnie pracować w polu, wiedząc, że ich dzieci znajdują się pod troskliwą opieką.

J. Lipińska
ZPB im. Marc lewskiego

Ładne porządki!

Młockarnie porzucone na pastwę losu

We wsi Stróża, pow. radomszczański, dokąd wyjeżdża nasza ekipa z Zakładów im. J. Marchlewskiego, istnieje ośrodek maszynowy. Znajdujące się tam maszyny są częściowo uszkodzone, ale nikt nie kwapi się jakoś z ich naprawą.

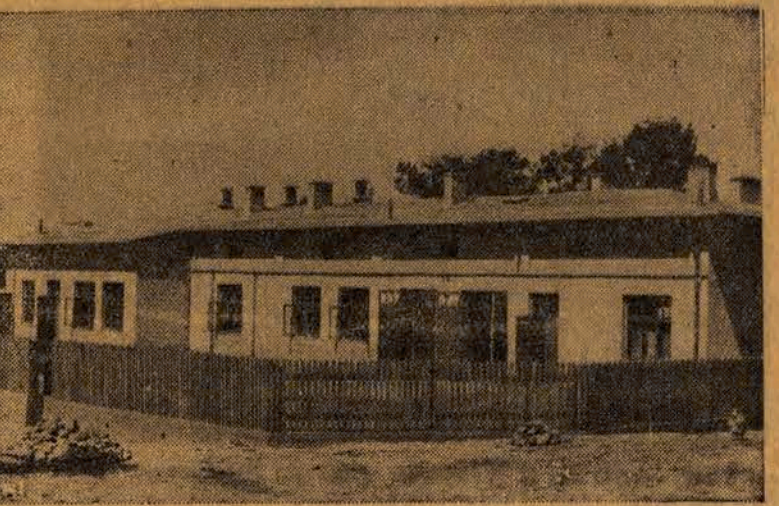
Ponadto umieszczono je pod gołym niebem, więc można na deszczu bez żadnej ochrony. W stodole ustawione są dalsze dwie młockarnie, które, jak mówili chłopci, były nieczynne w roku ubie-

głym, a oni sami młóćli zboże u jednego z bogaczy wiejskich, pobierającego 350 zł. za 15 minut używania młockarni.

W chwili obecnej, kiedy każda maszyna powinna być bezwzględnie wykorzystana w akcji żniwnej oraz omlotowej, takie niesłychane lekceważenie swych obowiązków przez kierownictwo ośrodka jest szczególnie karygodne.

Z. Szymański
ZPB im. J. Marchlewskiego

F. Donder
ZPB im. Kunickiego



Stacja sztucznej inseminacji w Kruszowie

Przed nową ofensywą obrońców pokoju

Polski ruch obrońców pokoju rozpoczyna już wkrótce nową, wielką ofensywę — przygotowanie KRAJOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU.

W ciągu sierpnia mieszkańcy wszystkich miast i wsi wybiorą na specjalnych zebraniach delegatów na Kongres. Przygotowania do Kongresu nie ograniczą się do wyborów, ale wypełnione będą głęboką treścią polityczną.

Mamy za sobą duże doświadczenia zdobyte podczas zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Akcja ta uświadomiła szerokie rzesze ludności o znaczeniu treści walki o pokój, umocniła się wiara w zwycięstwo słusznej sprawy. Z tysięcy „trójek”, zbierających podpisy, ruch pokoju zdobył oddanych walce o pokój aktywistów.

Przygotowania do Kongresu przebiegają w innym okresie, niż akcja zbierania podpisów pod Apellem. Bezpośrednia na paść amerykańską na Koreę wykazała dobitnie agresywną postawę imperialistycznych podlegaczy wojennych. Ale równocześnie mamy nowe świadectwa potęgi naszego obozu. Solidarność mas pracujących całego świata z walczącym zwycięsko ludem koreańskim, wyrażona w tysiącach zebrań, w pomocy materialnej — jest wspaniałym świadectwem JEDNOŚCI I ZWARTOŚCI OBOZU POKOJU.

Potęga obozu pokoju wzmacnia dalszy wzrost sił demokratycznych na całym świecie, przede wszystkim ciągle rosnący potencjał gospodarczy Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej.

Właśnie przed kilku dniami ogłoszono u nas cyfry Planu Sześciolatniego — porównawczego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu. Zasięg rozbudowy naszego przemysłu został rozszerzony wydatnie dzięki pomocy ZSRR, w ramach m. in. w ostatnich umowach handlowych. My wiemy, że plan nasz zrealizujemy. Mamy pewność, że przed nami są lata stałego rozwoju i stałego podnoszenia dobrobytu. Tym mocniej dziś, w okresie wzmożonego ataku imperialistycznego na siły pokoju, bronić musimy pokoju — gwarancji szczęśliwej przyszłości.

Temu celowi służyć będą przygotowania do Kongresu — powinny one zmobilizować do nieprzerwanego udziału w walce o pokój najszersze masy ludności.

Podczas przygotowań do Kongresu chcemy dotrzeć do wszystkich. Poprzez zebrania gminne i blokowe chcemy uświadomić również ludzi, zamkniętych w kręgu osobistego życia — kobiety, poświęcone pracy domowej, rzemieślników, pochyłonych nad własnymi warsztatami... Chcemy wszystkich zmobilizować do aktywnej walki o pokój.

I dlatego konieczna jest szeroka aktywizacja wszystkich komitetów obrońców pokoju, zdobywcze przez nie nowych setek tysięcy aktywistów pokoju. Tych ludzi trzeba odnaleźć wśród dawnych „trójek”. Tych ludzi wysunąć masowe organizacje społeczne. Tych ludzi znaleźć w komitetach i w tysiącach bezpartyjnych kobiet i młodzieży, podczas akcji przygotowanych, wśród uczestników zebrań gminnych, czy blokowych, wśród delegatów na zebrania powiatowe.

Chodzi o to, by nikogo nie „zagubić” — by wykorzystać wszystkich do dalszej pracy. Treść pracy komitetów pokoju polega bowiem nie tylko na jej rozmachu w poszczególnych akcjach. Akcja przygotowań do Kongresu powinna ożywić jak najbardziej prace komitetów. Akcja przygotowań do Kongresu wprowadzić powinna na drogę stałej, aktywnej WALKI O POKÓJ miliony ludzi z miast i wsi.

Tak jest podstawowy cel przygotowań do Kongresu Obrońców Pokoju. I w tym zawarta jest głęboka treść i wielkie znaczenie polityczne przygotowań do Kongresu.

CENTRALIZM DEMOKRATYCZNY GŁÓWNĄ ZASADĄ PARTII BOLSZEWICKIEJ

Siła Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) tkwi nie tylko w jej konsekwentnie rewolucyjnym, opartym na zasadach naukowych programie oraz taktyce, lecz i w jej organizacji. Zasadą struktury organizacyjnej WKP(b) jest centralizm demokratyczny.

Centralizm demokratyczny oznacza: wybieralność wszystkich kierowniczych organów Partii od najniższych do najwyższych, obowiązek władz partyjnych okresowego zdawania sprawy ze swej działalności wobec organizacji partyjnych, ścisłą dyscyplinę partyjną, podporządkowanie woli mniejszości woli większości, bezwarunkowe wykonywanie przez niższe instancje uchwał wyższych instancji.

„Partia, która wytknęła sobie jako cel dowodzenie WŁADZĄCYM proletariatem — pisał Towarzysz Stalin w dziele pt. „Klasa proletariatu i partia proletariatu” — winna być nie przypadkowym zbiorowiskiem je dnostek, lecz zwiartą, scentralizowaną ORGANIZACJĄ, by mógł na było kierować całą jej działalnością według jednolitego planu.”

Zasada centralizmu demokratycznego leży u podstaw Statutu WKP(b).

Partia - jednolitą całością

Pierwszy punkt Statutu wymaga, aby członkowie Partii byli członkami jednej z organizacji partyjnych i podporządkowywali się uchwałom Partii.

Podstawowymi organizacjami par-

tyjnymi na terenie rejonu, względnie miasta, kieruje komitet rejonowy, względnie komitet miejski partii. Na terenie obwodu, kraju, republik sprawują kierownictwo komitety obwodowe, krajowe oraz komitety centralne komunistycznych partii każdej z republik związkowych. W ten sposób w ramach WKP(b) istnieją instancje kierownicze niższe i wyższe; instancje niższe podlegają wyższym, co zapewnia jednolitość działalności całej Partii, wszystkich organizacji partyjnych, zapewnia jedność woli. Przy takiej strukturze Partia stanowi jednolity system organizacji.

„Partia — mówi Towarzysz Stalin — to nie tylko suma organizacji partyjnych. Partia jest z razem jednolitym systemem tych organizacji, ich formalnym zjednoczeniem w jednolitą całość.”

Wybieralność wszystkich organów partyjnych

WKP(b) kojarzy ścisłą centralizację z wybieralnością organów partyjnych. Organa kierownicze WKP(b) wybierane są przez masę partyjną; członkowie Partii dokonują wyboru wszystkich instancji kierowniczych Partii, poczynając od biura (egzekutywy) podstawowej organizacji partyjnej, a kończąc na Ko-

mitacie Centralnym, wybranym przez Wszechzwiązkowy Zjazd Partyjny. Partia bolszewicka zawsze przestrzegala ścisłego tego warunku; nawet w okresie konspiracji, wszędzie, gdzie to było możliwe, bolszewicy przestrzegali zasady wyboru i wytrwale jej bronili.

Demokracja wewnątrzpartyjna wyraża się m. in. w tym, że przy wyborach instancji partyjnych, przeprowadzanych w tajnym głosowaniu, nie wolno głosować en bloc; głosuje się na poszczególnych kandydatów, przy czym wszyscy członkowie Partii mają nieograniczone prawo wnieść zastrzeżenie co do poszczególnych kandydatów.

Z zasadą wybieralności wiąże się ściśle obowiązek składania sprawozdań ze swej działalności wobec członków Partii, wchodzących w skład danej organizacji. Każdy bez wyjątku kierownik partyjny obowiązany jest do składania sprawozdań; podlega on kontroli organizacji partyjnej i ponosi przed nią odpowiedzialność za pracę. Członkowie organizacji wysłuchują sprawozdań organów partyjnych, omawiają je, wstrzymują kontrolując i oceniając działalność każdego komitetu partyjnego, każdego kierownika partyjnego.

Szerokie prawa członków Partii

Statut WKP(b) przyznaje członkom Partii szerokie prawa. Każdy członek Partii ma prawo brać udział w dyskusji na zebraniu

partyjnym, ma prawo omawiania praktycznych kwestii polityki partyjnej na łamach prasy partyjnej; może na zebraniach partyjnych krytykować każdego działacza partyjnego, ma czynne i bierne prawo głosowania do instancji partyjnych, może do magać się, aby zebrania, na których zapadają decyzje dotyczące jego działalności, odbywały się w jego obecności, może zwracać się z pytaniami i wnioskami do każdej instancji partyjnej, aż do KC WKP(b) włącznie.

W ten sposób demokracja wewnątrzpartyjna zapewnia członkom Partii możliwość samodzielnej działalności i aktywnego udziału w pracy partyjnej, zapewnia swobodę krytyki i samokrytyki.

Realizacja centralizmu demokratycznego jest nie do pominięcia bez ścisłej dyscypliny partyjnej.

„Partia — głosi Statut WKP(b) — jest jednolitą organizacją bojową, związaną przez jednokrotnie obowiązującą wszystkich członków Partii świadomą dyscyplinę.”

Trockiści, bucharinowcy, burżuazy ni nacjonalisci, wszyscy ci zdracy i kapitulanci, starający się sprawdzić Partię z drogi leninowskiej, usiłowali zniszczyć ją swą frakcyjną działalnością i w ten sposób doprowadzić do restauracji kapitalizmu w kraju. Stosując jezuicką taktykę dwulicowości, fałszu i oszustwa, prowadzili w łonie Partii zdradziecką robotę, zmierzającą do podważenia dyscypliny i zachwiania jedności Partii.

Twórcy wielkiej Partii Bolszewików, LENIN i STALIN toczyli nieprzejednaną walkę przeciwko najmniejszym nawet odchyleniom od programowych, taktycznych i organizacyjnych zasad Partii.

Świadoma, żelazna dyscyplina nie wyłącza, a przeciwnie, zakłada z góry możliwość i konieczność rozpatrzenia kwestii spornych na zebraniach partyjnych, przewiduje dyskusję i walkę poglądów w kwestiach, w których nie zapada jeszcze decyzja Partii. „Lecz kiedy walka poglądów jest już zakończona, krytyka wyczerpana i uchwała powzięta, je dność woli i jedność działania wszystkich członków Partii jest koniecznym warunkiem, bez którego nie da się pomyśleć ani jednolitości Partii, ani żelaznej dyscypliny w Partii.”

Przestrzeganie zasady internacjonalizmu

Zasada centralizmu demokratycznego, zapewniająca jedność woli i jedność działań Partii, jest ściśle związana z zasadą internacjonalizmu.

Dlatego też Partia Bolszewicka od pierwszej chwili powstania była Partią internacjonalistyczną, zespalałą pod jednolitym kierownictwem organizacje partyjne całego kraju.

Kierując się wskazaniami Marksa i Engelsa, w myśl których partia komunistyczna stoi na czele walki rewolucyjnej mas pracujących różnych narodów i w walce tej broni wspólnych interesów całego proletariatu, WKP(b) zwalczała zawsze przejawy zaskiankowego nacjonalizmu i wielkomocarstwowego szowinizmu. Już w okresie powstawania bolszewizmu Lenin i Stalin odrzucili zdecydowanie wysuwane przez partie oportunistyczne (mieszczykowskie i bundowców) hasła budowy partii na zasadach federacji narodowościowych, w myśl którego narodowe organizacje partyjne nie wchodziłyby w skład jedynej rosyjskiej partii robotniczej z je dnym ośrodkiem kierowniczym.

Partia bolszewicka stale broniła zasady internacjonalizmu w swej strukturze organizacyjnej. Ta nieprzejednana walka umożliwiła utworzenie i umocnienie Związku Republiki Radzieckich oraz przystąpienie ZSRR w potężne, wielonarodowe mocarstwo socjalistyczne.

Historyczne doświadczenia i osiągnięcia Partii Komunistycznej ZSRR stanowią wspaniały wzór dla wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych całego świata.

N. Charin

Nowe życie NA WYZWOLONYCH OBSZARACH Korei

Prasa i radio przynoszą codziennie wiadomości o nowych sukcesach Koreańskiej Armii Ludowej, bohatersko walczącej przeciwko amerykańskiemu agresorom. Armia Ludowa niesie milionom mieszkańców Południowej Korei wyzwolenie spod ucisku kolonialnego.

Na wyzwolonych terenach Południowej Korei przeprowadza się demokratyczne reformy, likwiduje wszelkie pozostałości faszystowskiego reżimu Li Syn Mana. We wszystkich ośrodkach miejskich i wiejskich tworzy się komitety ludowe, które kierują całokształtem pracy wydziałów służby zdrowia i oświaty oraz sprawami gospodarczymi danego ośrodka.

W wyzwolonym Seulu znacznie polepszyło się zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe i towary prze mysłowe, przy czym ceny towarów spadają z każdym dniem. Mieszkańcy Seulu szybko odbudowują domy,

zburzone przez uciekającą wojska Li Syn Mana. Założa elektrowni seulskiej napawia w rekordowym tempie sieć elektryczną, dzięki czemu

ludność Północnej Korei, która już od 4 lat prowadzi szczęśliwe i dostatnie życie. Dziś stajemy wszystkie pod sztandarem Republiki!



przywrócono już ruch tramwajowy w mieście i umożliwiono ludności korzystanie z prądu. Stworzono również wszelkie warunki normalnej pracy i sytuacji finansowych, prasy, radia itd. W Seulu czynne są już wszystkie kina i teatry; rozpoczęły się także lekcje w szkołach. W chwili obecnej czynnych jest w mieście 88 szkół.

Dnia 7 lipca Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Republiki Koreańskiej powzięło uchwałę o przeprowadzeniu reformy rolnej w południowej części Republiki. Zgodnie z uchwałą, konfiskuje się ziemię bez odszkodowania oraz przydziela ją bezpłatnie bezrolnym i mało-rolnym chłopom. Konfiskacje podlegają ziemie, które stanowiły własność Amerykanów, rządu Li Syn Mana i jego zauszników, rozmaitych firm i stowarzyszeń, jak również ziemie, należące do koreańskich obszarów i ich działki ziemi (niezależnie od ich rozmiarów) oddawane przez obszarników stale w dzierżawę.

Pracujący chłopci południowej części Korei z wielkim zadowoleniem witają reformę rolną; ich myśli i uczucia doskonale wyraził chłop Chan Czan Su, z gromady Hakponmen, mówiąc:

„Przeszło 30 lat byłem w niewoli imperializmu japońskiego, 5 lat — pod panowaniem imperializmu amerykańskiego i Li Syn Mana. Obecnie przyszedł kres nędznego i ciemnego życia, nastąpiło życie jasne i szczęśliwe. Staliśmy się rzeczywistymi właścicielami ziemi. Jakże zazdrościli-

Szkoły podstawowe w Planie 6-letnim wychowują ideologicznie dojrzałych obywateli

Realizacja Planu 6-letniego w poważnej mierze uzależniona jest od dostarczenia naszemu aparatowi gospodarczemu — fabrykom, kopalniom, rolnictwu, transportowi itd., nowych kadr technicznych. Kadry te kształcić będzie szkolnictwo zawodowe, które w okresie realizacji Planu ulegnie wspaniałemu rozwojowi. Wyniki jego pracy będą jednak w dużym stopniu uzależnione od poziomu nauczania i w ogóle rozwoju szkoły podstawowej, tej za sadniczej komórki szkolnictwa.

Jednym z najdotkliwszych zagadnień naszej oświaty jest zagadnienie szkół o jednym, dwu, lub trzech nauczycielach. Ilość tych szkół, choć uległa w porównaniu z przedwojenną wydatnemu zmniejszeniu, jest jeszcze duża. Dopiero Plan 6-letni stanowić będzie przełom w tej dziedzinie. W roku 1955 zasadniczym typem szkoły podstawowej będzie szkoła o czterech nauczycielach, realizująca pełny 7-klasowy program nauczania. 87 proc. ogólnej liczby uczniów uczęszczać będzie

do tych szkół, a większość z tych dzieci, które jeszcze nie będą mogły biegać dalszą naukę w klasach od V do VII w szkołach zbiorowych. Równocześnie nastąpi dalsze poważ ne zwiększenie ilości szkół 7-klasowych o pełnej liczbie nauczycieli.

W ten sposób Plan 6-letni kładzie — jak mówił na V Plenum KC naszej Partii kierownik działu oświaty KC PZPR tow. Kowalczyk — mocne fundamenty dla urzeczywistnienia powszechności nauczania na szczeblu 7 kl. szkoły, a co za tym idzie i dalszego normalnego rozwoju szkolnictwa zawodowego i średniego szkolnictwa ogólnokształcącego.

Osiągnięcie tego stanu możliwe będzie dzięki inwestycjom, jakie przewiduje Plan 6-letni. Nastąpi rozbudowa dotychczas istniejących szkół oraz budowa setek nowych. Ogólna suma przeznaczona na budowę i rozbudowę przedszkoli, szkół podstawowych i średnich wyniesie w okresie Planu 119 miliardów złotych, z tego część przeznaczona będzie na inwestycje szkolnictwa podstawowego.

Wysilek państwa w okresie Planu 6-letniego, jak widać, będzie olbrzymi. Jednak nie możemy na nim poprzestać. Przeciwnie, powinien on pociągnąć za sobą tworząc inicjatywę społeczeństwa, terenu. Biuro Polityczne naszej Partii w uchwale o rozwoju szkolnictwa podstawowego zwróciło uwagę na konieczność wykorzystania wszystkich istniejących możliwości w organizowaniu izb szkolnych w budynkach mieszkalnych oraz na wiel kie możliwości mobilizowania ludności, zwłaszcza na wsi, do pracy przy budowie nowych szkół.

„W tym celu — czytamy w uchwale — należy zezwolić gminom i gromadom na budowę szkół we własnym zakresie systemem gospodarczym”. Przy takiej budowie będą mogły być w maksymalnym stopniu wykorzystane wielkie rezerwy materiałowe, jakie istnieją w terenie: cegielnie polowe, materiały zastępcze itp.

Organizacyjna rozbudowa i przebudowa szkolnictwa, a zwłaszcza podstawowego, poważnie wzmocnienie treści klasowej nauczania — to wykonywanie kadr nowych, ideologicznie dojrzałych obywateli. Szkoła nasza wychowuje młodzież, bojowników o zwycięstwo Planu 6-letniego, o zwycięstwo socjalizmu.

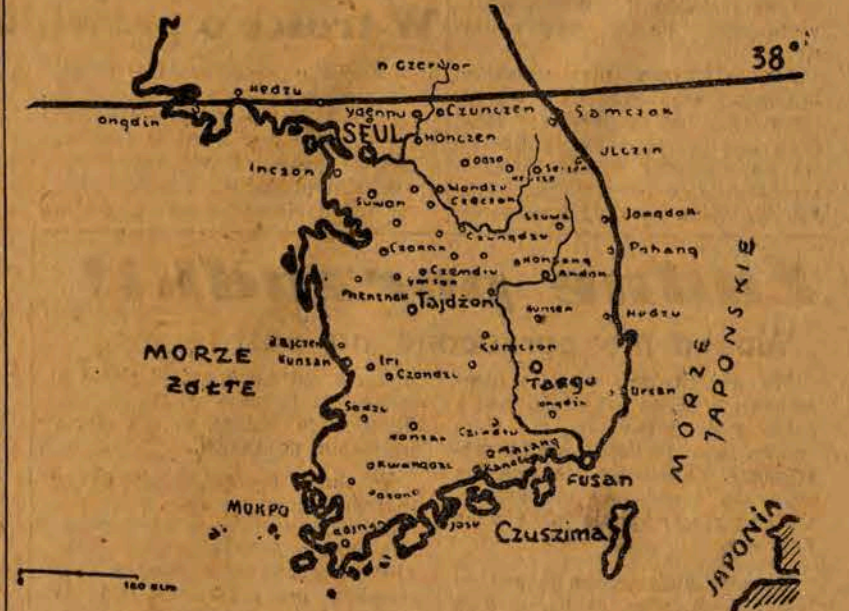
Nowy okręg hodowli bawełny w Związku Radzieckim

Na wydartych głodnemu stepowi obszarach powstaje w obwodzie południowo-kazachstańskim nowy rejon hodowli bawełny. Budowę pierwszych osiedli kolchozowych i przyszłego ośrodka rejonowego prowadzi się systemem szybkościowym. Osiedla kolchozowe buduje się na podstawie planów architektonicznych, przewidujących założenie szerokich ulic i obszernych placów. W centrum każdego osiedla będzie się

mieściła szkoła, klub, szpital, instytucje kulturalne i inne gmachy użyteczności publicznej. Zakłada się też parki i skwery. Domy mieszkalne buduje się na podstawie standardowych projektów. Na jesieni tysiące rodzin hodowców bawełny zamieszka w nowych osiedlach. W przyszłym roku zaliczenia się po raz pierwszy obszary, które dotychczas były bezpłodną pu stynią.



Dnia 8 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie pierwszego kursu dla konduktorów kolejowych. Większość uczestników kursu to były robotnice i sprzątaczkę kolejowe. Na zdjęciu: prymus kursu, ob. Marianna Baran (z lewej) z radością ogląda otrzymany dyplom.



Tereny Południowej Korei, wyzwalone przez Armię Ludową.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 4 — Dworzec Kolejowy
- 47 — Milicja Obywatelska
- 51 — Straż Pożarna
- 305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
- 363 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

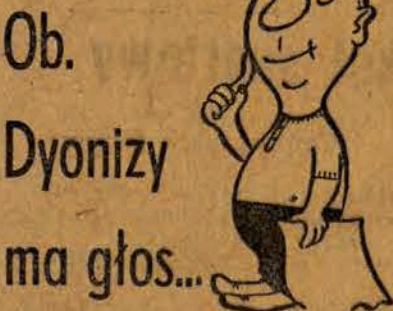
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch”
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Odprawa korespondentów

Dzisiaj o godzinie 17 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się ogólnomiasta odprawa korespondentów „Głosu” z terenu naszego miasta. Korespondenci proszeni są o punktualność i bezwzględne przybycie.



Mówią niektórzy, że świat jest smutny. Mówią złośliwi — że Tomaszów jest smutny. A tymczasem to wierutne kłamstwo! Słowo daje świat wcale nie jest smutny, a nasze miasto jest szczególnie wesołe.

Bo proszę! Przed pewnym czasem nasze śródmieście dorobiło się t. zw. drogowszkazu. U wylotu Placu Kościuszki postawiono ładnie pomalowany słup z ładnymi tabliczkami, a na tych tabliczkach są napisy: Warszawa, Opoczno, Katowice itd. A przy niektórych nawet pisze, ile do kilometrów z naszego szanownego miasta jest do tego innego miasta.

Drogowskaz jest wyszukany, estetyczny, poważny i doskonale uzupełnia panoramę miejsca, w którym został postawiony. A poza tym — drogowszkaz ten jest również wesoły. Naprawdę.

Bo widać tylko te tabliczki, które pokazuje, któreś jechać do Katowic. Co na niej ujrzyć? Ujrzyć na niej informację, że do Katowic z Tomaszowa jest 270 km. I czy to nie jest wesołe?!

Przecież ile to zawsze jest śmiechu, kiedy ujrzy się zdziwioną minę kierowcy samochodu, który wjeżdża z Warszawy do Katowic, a który zatrzyma się, by spojrzeć na drogowszkaz. Pękając ze śmiechu można. Bo, uważając, jedzie taki kierowca z Warszawy, jedzie, jedzie, gdzieś daleko przed miastem i tam na drogowszkazach widzi: Katowice — 200 km. Potem jedzie dalej, ujeżdżając 20 km., zatrzymuje się w Tomaszowie i czyta: Katowice — 270 i wtedy biedak nie wie: albo źle pojechał, albo te drogowszkazy przed Tomaszowem były fałszywe. I wtedy wyciąga mapę, sprawdza czy do brzo jedzie, a niektórzy to nawet w benzynę się zaopatruje, by przypadkiem po drodze nie stanąć z braku paliwa.

A jakie to wesołe jest w nocy!... Warto czasem czekać o zmroku pod tym drogowszkazem na takiego biedaka, który ma wylizaną benzynę i potem puka i szuka po nocy skąd tu te dziesięć, czy trzydzieści litrów benzyny dostać. A jak dostać, patrzy raz jeszcze na drogowszkaz i jedzie dalej. A jak wyjedzie i jest pod Zawadą — na drogowszkazu widać: Katowice — 165 km. I znów nie wie co z sobą robić i który drogowszkaz jest wiarygodny.

Wesołe, co? Tylko, że ponieważ ten aprilisowy kawał trwa już dłuższy czas, może by teraz zmienić tablicę, albo przynajmniej 270 km zmienić na 500 km.

Względnie — może by powołane czynniki wzięły do ręki mapę, wylizany kilometr i napisały prawdziwą odległość. Bo wtajemniczeni twierdzą, że z Tomaszowa do Katowic jest około 180 km

Jeszcze bardziej zaostrzyć czujność!

Trzeba oczyścić atmosferę na odcinku handlu

Jest dzień targowy. Z „trójką” Społecznej Komisji Kontroli Cen wychodzimy do miasta.

Z trudem przeciskamy się między gosposiami wiejskimi, siedzącymi wszędzie, gdzie można usiąść z jajami, śmietaną, masłem, jagodami. Docieramy do straganów i stoisk miejscowych tomaszowskich handlarzy i handlarzy. Niestety, mamy pecha. Członkowie „trójki” są już wiadani znanymi właścicielom straganów. Ledwie bowiem ukazujemy się w pobliżu — wzdłuż straganów działa miejscowy telegraf. Jedyne katem oczu widzimy, że skarpety, które przed chwilą leżały na desce najbliższego straganu — zginęły.

Handlarzka nie wie o żadnych skarpetach. Kiedy pytamy, gdzie „uolniali” się, robi zdziwienie na minę. Zdziwiona, ale równo cześnie pełną niepokoju. Kiedy wskazujemy jej, że pytamy właśnie o skarpety, które wyglądała z kosza, gdzie zostały przez handlarzkę ukryte — jeszcze nie wie, a ręką próbuje je ukryć gdzieś głębiej. Trzeba więc wyciągać skarpety na światło dzienne.

Skąd się tu znalazły? Zainteresowana nie wie. To nie są jej skarpety. To jej ktoś dał do sprzedaży. Kto? Nie wie. Ale za to kontrolerzy komisji wiedzą, że w sklepach handlu uspołecznionego nie można kupić dziecku skarpet, bo właśnie typy tego rodzaju, jak ta, której przewodnicząca „trójki” spisuje protokół — wykupują je, by potem, z zyskiem sprzedawać na rynku.

W międzyczasie inne stragany zostały już „oczyszczone”. Tylko w jednym jeszcze miejscu na potykamy na ubijanie w teczki wsiażek, pasmanterii i rozmaitych „drobiazgów”, które... są „zapasami jeszcze sprzed... wojny”.

Sklep za sklepem. W każdym — protokół z dokonanej kontroli. W piekarni Szczepaniaka nie ma pieczywa. Sporządzamy tu dodatkowy protokół z kontroli zapasu maki i żalujemy, że razem z nami nie chodzi komisja sanitarna. Ta, z całą pewnością miałaby tu wiele do powiedzenia.

W sklepach handlu uspołecznionego — nie napotykamy żadnych usterek. Ani w sklepach

Centrali Tekstylnej, ani w sklepach PSS. I dopiero w Centrali Rybnej...

Wszystko w porządku, ale w pewnym momencie zwracamy uwagę na wagę, na której ważył się ryby. Coś nie jest z nią w porządku. Jedną z szal — ta na której kładzie się ryby, opa da zbyt do dołu. Prosimy o wyrównanie jej ciężarkami. Około 40 gram różnicy.

Kierownik próbuje nas przekonać, że to przecież kupujący korzysta z tych 40 gram. Jakoś jednak szybko rezygnuje z „przekonywania”, odmawia jednak podpisu na protokole. Ano, trudno. Piszemy, że podpisu odmówiono.

Po południu wracamy do Prezydium Rady Narodowej. Druga „trójka”, która tego dnia kontrolowała sklepy — oddała już swe protokoły. Też kilka spośród nich — to protokoły karne.

Wędrując po mieście „trójki” SKK — to jedna z form naszej walki klasowej. Walki o właściwą atmosferę w handlu, walki z wyzyskiem, z nielegalnym

handlem, ze szkodnictwem gospodarczym. Ale wydaje się, że walkę tę trzeba zaostrzyć.

Fakt, iż pojawienie się „trójki” na rynku likwiduje nielegalny handel — nie jest objawem pocieszającym. Bo ta likwidacja trwa na okres pobytu kontrolerów Komisji na targowisku. Po godzinie — schowane towary znów wędrują na stoiska i stragany. Tu trzeba zastoso- wać jakieś inne, bardziej prze- myślane środki i nie wysłać lu- dzi, którzy znani są, jako kon- trolerzy Komisji, tak samo, jak nie należy wysłać tylko jednej „trójki”.

Równocześnie, publiczną ta- jemnicą jest, że na skutek stałej, choć może nie w pełni jeszcze owocnej działalności „trójki” — fałszywy handel przerzucony został do mieszkań i na rynku trudno uchwycić handlującego wykupionym w sklepie materia- lem, chustką, pasmanterią, czy sztywnym płótnem. Ale i na to można znaleźć odpowiednie środ- ki.

Bo wprawdzie, Komisja Kon- troli Cen czuwa. Czuwa i wal- czy, Walczy przy pomocy dzie- siątek robotnic i robotników, „wchodzących w skład „trójki kontrolnych”. Ale walkę tę trze- ba jeszcze bardziej zaostrzyć, na- szyć czujność jeszcze bardziej wzmocnić — by do końca wypłenić nierobów, żerujących na kiesze- ni mas pracujących, wykupują- cych najbardziej atrakcyjne pro- dukty i materiały po to, by z zy- skiem je sprzedawać. Tak samo — do końca trzeba wyczyścić atmosferę panującą w sklepach i sklepikach prywatnych, a rów- nocześnie pilnować, by w plac- ówkach handlu uspołecznionego nie wprowadzono nawyków, które niektóre jednostki z per- sonełu przejęły od prywatnych kupców i handlarzy. (ju)

Odnaczenie racjonalizatora



Tow. Henryk Bałaban

W ramach realizacji racjonalizacji należy dołącznej grupy racjonalizatorów, z których jest dumna Fabryka Sztucznego Jedwabiu. Jeden z zastosowanych już pomysłów racjonalizatorskich tow. Bałabana przynosi zakładom ponad 1,5 miliona zł oszczędności w stosunku rocznym.

Tow. Bałaban na ostatniej akademii udekorowany został odznaką racjonalizatora pracy.

Zobowiązania indywidualne-wykonano

W ramach zobowiązań lipcowych robotnic i robotniczy Fabryki Pasów podjęli zobowiązania indywidualne, w których przyrzekli wzmocnić swą produkcję i na dzień 22 lipca dać określoną ilość dodatkowo wyprodukowanych elementów galanterii skórzananej.

A oto jak podjęte zobowiązania zostały zrealizowane:
Tow. Antonina Szewczyk wraz z ośmioosobową grupą — zobowią- zując się wykonać 1,760 sztuk lam pasów — do dnia 22 lipca wykona- ła ich 2,200.

Tow. Reszel — przyrzekł produ- kować dziennie o 100 potników wię- cej. Zobowiązanie zrealizował w 100 proc. Również w 100 proc. zrealizowali swe zobowiązania Kraw- czyk, Mikulski i Henryk Józwiak.

Morawski i Tokarski, którzy do dnia 22 lipca zobowiązali się uszyć i zalamować 2 i pół tysiąca pasów strażackich — zobowiązanie zreali- zowali w 120 proc. Inni robotnicy także swa zobowiązania zrealizowa- li: Chachula w 116 proc., Sienkie- wicz w 144 proc., Zagajewski w

113 proc., Banaszczyk w 182 proc., Kuczwaska w 185 proc., a Garnys w 309 proc.

Realizacja tych wszystkich zobowia- zania — dano zakładowi nowe ty- siące złotych dodatkowych wartos- ci i przyspieszono realizację planu produkcyjnego.

Realizujemy zobowiązania długoterminowe

Załoga Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników w pierw- szych miesiącach br. podjęła cały szereg długoterminowych zobowia- zania produkcyjnych. Realizacja ich ma dać zakładowi ponad 32 milio- niu dodatkowych wartości.

Jak wynika z prowadzonej kontro- li wykonania przyjętych zobowia- zania — część z nich przewidziana do wykonania w pierwszym półro- czu zrealizowana została w 117,4 proc., co zezwoliło na przekroczenie 50 proc. całości podjętych zobowia- zania.

Doskonale również realizuje swe

zobowiązania Fabryka Pasów. Pod- jawni zobowiązania, dzięki którym miano dać zakładowi dodatkowych 6,935,000 zł. — już w pierwszym półroczu załoga dała dodatkową pro- dukcję wartości ponad 6 i pół milio- na złotych.

Ze Szkoły Pracy Społecznej

Państwowa Szkoła Pracy Społecz- nej w Łodzi zawiadoma, że we wtorek, 1 sierpnia, o godz. 17 rozpoczyna się kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego. Kandydaci, którzy nie dopełnili jeszcze wszystkich formal- ności zapisu, winni zgłosić się naj- później do soboty, 29 lipca, w sekre- tariatcie Szkoły, przy ul. Skorupki 6/8.

Czy wiecie, że...

...w pierwszym półroczu To- maszów wpłacił na rzecz Spo- łecznego Funduszu Odbudowy Stolicy 7.039.000 złotych?!

Suma ta jak najlepiej świadczy o ofiarności społeczeństwa naszego miasta oraz o umiłow- niu rosnącej z dniem każdym — socjalistycznej Warszawy. Pamiętaj! Każda złotówka złożona na SFOS — to nowe ulice, nowe osiedla robotnicze, to nowa, na- sza Warszawa!

Korespondenci piszą

Członkinie Ligi Kobiet meldują...

Członkinie koła Ligi Kobiet przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu podjęły w ramach Czynu Lipcowego szereg zobowiązań, których realiza- cja chciały uczcić historyczną rocz- nicę i potwierdzić swą wolę budo- wy fundamentów socjalizmu i obro- ny pokoju.

Dzisiaj możemy zameldować, iż zo- bowiązania nasze zostały wykonane.

Wciągnięto przed Świętem Odro- dzenia 40 nowych robotnic naszych zakładów w szereg Ligi.

Powzięte zobowiązania sześciu przodownic społecznych z sortowni

— oddawania trzech paczek i gatu- ku jedwabiu więcej — zostały w pe- ni zrealizowane.

Wszystkie robotnice oddziały so- townia — oddały o jedną paczkę więcej.

Zobowiązanie pracownic nawija- ni, oddania w dniu 21 lipca o 1 kg jedwabiu więcej — zostało również w pełni zrealizowane.

Zrealizowanie wszystkich zobowia- zania świadczy o coraz większej świadomości i ofiarności członkin Ligi — aktywnych bojowniczek o pokój i socjalizm.

Irena Wolczyk
Korespondent „Głosu”

Wyniki radiofonizacji kraju

Rozbudowa i eksploatacja radio- fonii przewodowej w Polsce zaj- muje się Państwowe Przedsiębior- stwo „Radiofonizacji Kraju”. Do dnia 1 czerwca br. ilość obiektów radiofonizowanych przez Dyr. Radiofonii Przewodowej przy po- mocy głośników mieszkaniowych, obsługiwanych przez radiowęzły przedstawia się następująco: 3,412 szkół, 5,596 świetlic, 1,065 zakła- dów pracy, 161 państwowych gos- podarstw rolnych, 75 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 402 szpitale i zakłady Opieki Społecz- nej oraz 432 ośrodki robotnicze.

Niezależnie od tego Dyrekcja Radiowych Urządzeń Odbiorczych zakłada lokalne urządzenia — jak- gdyby automatyczne centrale, będące własnością odpowiedniej in-

stytucji. Korzystają one jedynie z opieki technicznej P.P. „Radio- fonizacji Kraju”. Na dzień 1 czer- wca br. przy pomocy urządzeń radiowych radiofonizowanych by- ło: 708 szkół i przedszkoli, 11 do- mów wypoczynkowych, 124 świet- lice, 72 zakłady służby zdrowia i opieki społecznej, 88 zakładów wytwórczych i kopalń, 35 państwo- wych gospodarstw rolnych, 5 rol- niczych spółdzielni produkcyj- nych, 4 ośrodki maszynowe oraz 125 innych obiektów. Urządzenia te zasilają 1.172 megafony i głoś- niki.

Ogółem na terenie kraju działa 471.550 głośników. Sieć radiofo- nii przewodowej objęła 5.062 miej- scowości, w tym 4.567 wsi.

Zapisy do Uniwersytetów Ludowych

Zarząd Główny Zw. Samopo- mocy Chłopskiej rozpoczął re- krutację kandydatów do Uni- wersytetów Ludowych, gdzie nauka zapoczątkowana zostanie w październiku br. i trwać będzie do końca czerwca przyszłego roku.

Do UL przyjmowani są wy- łącznie synowie i córki robotni- ków rolnych oraz małorolnych i średniorolnych chłopów. Od kandydatów wymaga się ukoń-

czenia 18 lat oraz przygotowa- nia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Wyjątkowo zdolni kandydaci, posiadający duże wyrobienie społeczne, mogą być przyjęci bez wymaganego przy- gotowania.

Wszystkie ubiegające się o przyjęcie do uniwersytetów lu- dowych powinny najpóźniej do 31 lipca br. złożyć podanie, do- łączając życiorys, wyciąg z me- tryki urodzenia, odpis ostatnie- go świadectwa szkolnego, opinię koła gromadzkiego ZSCh, opinię organizacji partyjnej, koła ZMP lub Zw. Zaw. Rob. Rol- nych oraz zobowiązanie kandy- data, że w razie otrzymania sty- pendium pracować będzie przy najmniej przez rok na stanowi- sku wskazanym przez ZSCh.

Sylwetki naszych mistrzów

Maria Ciachówna



Rok bieżący rozpoczęła wystę- pem na mistrzostwach Polski w ping-pongu, gdzie uzyskała trze- cie miejsce w kategorii junierek za Guzikówną i Kosicką, przy- czym charakterystyczne, że w eliminacjach kategorii seniorek wygrała z obydwoma, przegry- wając dopiero w półfinałach z Bojanowską i Kłiszową. Nagro- dą za dobre wyniki był udział w międzynarodowych turnie- jach ping-pongowych w Warsza- wie, Krakowie oraz na kursie w Zakopanem.

Od kilku już tygodni każdy w Tomaszowie zna to nazwisko. Nie tylko młodsze pokolenie, ale i starsi się nim interesują. Jak bowiem nie interesować się, kiedy młoda dziewczyna w dru- gim roku swej sportowej karie- ry zdobywa dwa tytuły mistrzo- wskie Polski, awansując jedno- cześnie do czołówek w innej dy- scyplinie sportu i to wszystko dzięki zapalowi i rzetelnej pra- cy.

Ale zaczynajmy od początku. Maryśka ma obecnie siedem- nacie lat. Zaczęła trenować lekkoatletykę (rzuty) i tenis stołowy w roku 1949, przycho- dząc na treningi mężczyzn, gdyż sekcji żeńskiej „Włók- niarz” jeszcze nie posiadał.

Już na wiosnę ubiegłego roku rzuciła oszczepem tak, jak ówczesna mistrzyni junierek — Dudkówna, w granicach 25 m. Na okręgowych mistrzostwach szkół średnich w Łodzi zajęła pierwsze miejsce w kuli wyniki- kiem 8,28. Oszczepu w programie nie było.

Ogółem — ubiegły sezon Ciachówny zawiera się w wyni- kach: 29,31 w oszczepie, i 9,44 w kuli. W ping-pongu zdobywa mistrzostwo szkół średnich To- maszowa.

Sezon lekkoatletyczny rozpo- częła Maryśka rekordami — 33,02 m w oszczepie i 9,76 w kuli. Wynik w oszczepie jest o 8 metrów lepszy od dawnego rekordu junierek, nie został jed- nak uznany z powodu niedosta- tecznej obsady sędziowskiej. Startuje też Ciachówna i w in- nych konkurencjach lekkoatle- tycznych, we wszystkich kwalifi- kując się do czołówek naszego miasta.

Start w mistrzostwach Polski juniorów przyniósł jej sukces w postaci dwu tytułów mistrzows- kich — w oszczepie i kuli — przy czym wynik w oszczepie 31,04 uznany został jako nowy rekord junierek w tej konkuren- cji.

Nowoupeieczona mistrzyni za- kwalifikowana została do lekko- atletycznej kadry narodowej i niedawno wystąpiła w spotka- niu Polska — Węgry, zajmując trzecie miejsce i bijąc jedną z Węgerek.

Obecnie, mając zapewnione miejsce w reprezentacji Polski — szykuje się nasza sympatyca na mistrzyni do startu w mistrzostwach seniorek, obiecując jeszcze w bieżącym sezonie po- prawić swoje wyniki. Życzymy jej tego serdecznie.

(Kiks)

Biura Prezydium MRN czynne od godz. 8

W swoim czasie donosiliśmy, iż pracownicy Prezydium Rady Narodowej, chcąc ułatwić inter- esantom załatwianie wszelkiego rodzaju spraw — w ramach zobowiązań 1-Majowych zobowia- zali się czas rozpoczęcia przy- jmowania interesantów przesunąć z godz. 9 na godz. 8

rano. Zobowiązanie to przyjęto na okres trzech miesięcy.

Obecnie — pracownicy podję- li uchwałę, w wyniku której pierwotne zobowiązanie zostało przedłużone do września br., a więc tym samym w dalszym cią- gu biura Prezydium rozpoczyna ją przyjmowanie interesantów już od godz. 8.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

20 LAT temu

Co pisało praso łódzka w dn. 28 lipca 1930 r.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA

Pozostawiona bez dozoru przez matkę robotnicę 1-roczną Halina Rzepecka — wypadła z okna trzeciego piętra na bruk. Dziecko zmarło natychmiast wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Rozpacz matki nie ma granic.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na mieszkancach domu przy ul. Limanowskiego 26, gdzie mieszkała Rzepecka.

WARIACI CHODZĄ PO ULICY

„Republika” bije na alarm z powodu coraz częstszych wypadków atakowania przechodniów przez ludzi umysłowo chorych, którzy błagają się po ulicach miasta.

W dniu wczorajszym umysłowo chory łódzianin wybił szereg szyb na ulicy Piotrkowskiej. W ubiegłą niedzielę inny szaleniec począł ciskać kamieniami na ludzi wychodzących z kościoła. Na Chojnach jakiś umysłowo chory z nożem w ręku przez trzy godziny gonił przechodniów.

Wypadki podobne — pisze gazeta wskazują na konieczność poczynienia kroków zaradczych. Jeżeli nie ma miejsca w Kochanówce, należy co prędzej wybudować jakiś barak i umieścić w nim szalenców, którym krzyż się nadzierał władze umysłowe.

WŁAŚCICIEL CEGIELNI STRZELA DO ROBOTNIKÓW

Robotnicy cegielni w Piotrowie pod Łodzią od dłuższego czasu napórno domagali się wypłacenia należnych im zarobków.

Gdy w dniu wczorajszym ponownie przyszli po wypłatę — właściciel cegielni — niejaki pan Graczyk — dobył rewolweru — groząc robotnikom.

Ponieważ robotnicy nie chcieli opuścić biura cegielni pan Graczyk począł strzelać do nich.

Robotnik Kubiak zalewając się krwią padł na podłogę, ciężko ranny w brzuch. („Republika”).

PLAGA SZCZURÓW W ŁODZI

Gazety donoszą o niezwyklej pladze szczurów, które rozmnożyły się w Łodzi w niesłychany sposób, atakując mieszkanców domów, okupując ubikacje w posesjach łódzkich i t. d. Wejście do ubikacji w którym kolwiek z domów przy ul. Piotrkowskiej przedstawia prawdziwe niebezpieczeństwo dla życia. Zdarzyły się już wypadki pokąsania dzieci przez rozszalałe gryzonie.

„Republika” podaje, że wyłożona ostatnio trutka na szczury okazała się bezwartościowa. Szczurom po „obuili morskiej” przybyło na wadze — kończy pismo.

ZE SPORTU

Od sierpnia do grudnia...

Jakie imprezy szykuje nam na drugie półrocze 1950 r. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski?

W boksie łódzkim panuje narazie nienajlepsze zakłócenie cisza. Czyż nie są wprawdzie przygotowania do jubileusza, a Sekcja Organizacji i Planowania ŁOZB ustaliła już w ogólnym zarysach kalendarzyk imprez na drugie półrocze 1950 r. z uwzględnieniem terminów PZB.

CO NAS CZEKA W SIERPNIU?
Między 10 a 13 sierpnia odbędą się indywidualne mistrzostwa juniorów w Szczecinie. Dnia 20 sierpnia o godz. 11 o tytuł mistrza klasy B walczyć będą w Tomaszowie tamtejszy Związkowiec z EKS Włókniarzem II, a 27 sierpnia o tej samej porze odbędą się spotkanie rewanżowe w Łodzi między tymi zespółami.

WE WRZEŚNIU OBÓZ L. „PIERWSZY KROK”

We wrześniu od 1 do 14 przewidziany jest obóz kondycyjny dla kadry reprezentacyjnej. Dnia 3 września Bawelna walczy o wejście do ligi drugiej z Gwardią wrocławską. W dniach od 9 do 10 odbędą się „Pierwszy Krok” dla klubów klasy B. 10 września odbędą się zawody propagandowe PZB. 17 września turniej zawodników provincialnych — (eliminacyjny). 24 — finał

„Pierwszego Kroku” dla klubów klasy B.
30 września i pierwszy październik zarezerwowane są na jubileusz ŁOZB połączony z uroczystą akademią sportową, oraz „Turniejem Miast”.

W PAŹDZIERNIKU RUSZA KL. B

W październiku rozpoczynają się zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń (przeszło 20 zespołów), zespoły będą podzielone na kilka grup, a mistrzowie grup rozgrywać będą między sobą finałowe mecze o wejście do klasy A. 7 i 8 października inauguracyjnym mistrzostw, w dniu 8 października Bawelna zmierzy się z Lublinianką o wejście do drugiej klasy państwowej. 21 i 22 dalszy ciąg mistrzostw klasy B, oraz 2 mecze międzymiastowe: Cześć stochowa — Łódź, w Częstochowie i Kraków — Łódź, w Krakowie. W dniu tym Bułgaria podejmuje również naszą reprezentację w Sofii. 28 i 29.10 — dalszy ciąg mistrzostw klasy B.

W LISTOPADZIE ZNOWEŁÓDZ WALCZY NA 2 FRONTACH

Od 4 listopada walczyć będzie je

nocześnie klasa A i B (początek klasy A w dniu 4.11.), 5 listopada Bawelna walczy o wejście do drugiej ligi z Gwardią Koszalin. 11 i 12 dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B i mecz międzypaństwowy Węgry — Polska w Budapeszcie oraz turniej wagi ciężkiej 18 i 19 listopada walczy klasa A i B, 19 odbędą się dwa mecze międzymiastowe: Łódź — Śląsk, w Katowicach oraz Olsztyn — Łódź, w Olsztynie. 25 i 26 — eliminacje „Pierwszego Kroku” jesienne go i wreszcie 26 — zawody o mistrzostwo klasy A.

W GRUDNIU MECZ Z WARSZAWĄ I RZESZOWEM

W dniu 2 grudnia odbędą się mecze międzymiastowe: Warszawa — Łódź, w Łodzi, oraz Rzeszów — Łódź, w Rzeszowie. W tym samym terminie odbędą się półfinały i finały „Pierwszego Kroku” jesiennego. Dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B wyznaczono na 8 i 9 grudnia. 10 grudnia mecz Czechosłowacja — Polska, w Pradze. 16, 17, 30, 31 grudnia dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B.

PROWINCJA BĘDZIE CHYBA ZADOWOLONA

Tak pokrótce przedstawia się program imprez bokserskich na drugie półrocze 1950 r. Widać z tego, że imprez będzie wiele, zwłaszcza prowincja nie będzie mogła narzekać, że jest upośledzona.

Sport w ZSRR

CDKA prowadzi nadal w mistrzostwach piłkarskich

MOSKWA. — Po dotychczasowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego, czołowe pozycje w tabeli ligowej wykazują pewną stabilizację. Na czele znajduje się nadal drużyna CDKA Moskwa, która jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa w tym roku. W rozegranych dotychczas 22 spotkaniach CDKA zdobyła 32 pkt. i ma nad swym najbliższym przeciwnikiem przewagę 3 pkt. Imponujący jest stosunek bramek drużyny woj skowej, który wynosi 48:15.

Na drugim miejscu w tabeli znajduje się leningradzki Zenit, mając 29 pkt., uzyskanych także w 22 meczach. Zenit był przez dłuższy czas liderem tabeli mistrzowskiej, jednak obecnie przechodzi wyraźny spadek formy. Ostatnio przegrał on kilka spotkań z zespołami, zajmującymi końcowe miejsca w tabeli.

Stalą poprawę formy wykazuje natomiast drużyna moskiewskiego Dynamo, która wygrywa mecz za meczem. Dzięki odniesionym ostatnio zwycięstwom zeszlarczy mistrz ZSRR wysunął się już na trzecią pozycję w tabeli. Dynamo rozegrało również 22 spotkania i uzyskało 28 pkt.

Dalsze miejsca zajmują: Spartak Moskwa i Dynamo Tbilisi.

Słabo w tegorocznych rozgrywkach wypadają drużyny: moskiewskiego Torpedo oraz Dynamo z Leningradu i Kijowa, które znajdują się w końcowej części tabeli.

„Gotów do Pracy i Obrony”



W dniu 23 bm. w całym kraju wiejscy sportowcy startowali w zawodach o odznakę SPO. Na zdjęciu grupa sportowców wiejskich na boisku w Andrzejkowie Duranowskim, w pow. sochaczewskim.

Nowi mistrzowie ZSRR w boksie

Młodzież zastępuje starych mistrzów
Tegoroczne spotkania o mistrzostwo Związku Radzieckiego stały pod znakiem sukcesów młodych pięściarzy. Młodzi zawodnicy, którzy wykazali dobre przygotowanie już w pierwszych rundach rozgrywek, zdysansowali rutynowanych pięściarzy, zdobywając większość tytułów mistrzowskich.

W rozegranych sześciu finałowych spotkaniach, tylko dwóch dotychczasowych mistrzów potrafiło obronić posiadane tytuły. Wielkimi niespodziankami były porażki przez nokaut w decydujących spotkaniach dwóch wielokrotnych mistrzów ZSRR — Segalowicza — w wadze muszej i Stiepanowa — w półciężkiej.

Tytuły mistrzów ZSRR w poszczególnych kategoriach zdobyli: w muszej — Bułakow — Moskwa, nokautując w finale Segalowicza; w koguciej — Zabuchin — Świerdłowski, wygrywając na punkty z Hanukaszwiliem Tbilisi; w lekkiej — zeszlarczy mistrz Aristadjan; w półśredniej 7-rotiny mistrz ZSRR — Szerbakow; w średniej — Nazarenko CDKA, nokautując w II rundzie Manowa, Moskwa; w półciężkiej — Jegorow, Rezerwy Pracy, po zwycięstwie przez k.o. nad Stiepanowem. Stiepanow był w czasie walki kilkakrotnie na deskach; w ciężkiej — Soczikas, Rep. Litewska, wygrywając z Pierowym, Rezerwy Pracy.

Produkujemy sprzęt sportowy

Popularyzacja i umasowienie sportu nie dadzą się pomyśleć bez odpowiednich urządzeń i potrzebnych sprzętów. Dobrego, taniego, różnorodnego i liczego sprzętu sportowego.

Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z ub. roku utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Zjednoczone Wytwórnice Sprzętu Sportowego i Szkolniczego, którego zadaniem jest produkcja i rekonstrukcja sprzętu sportowego i szkolniczego oraz wyposażenie urządzeń sportowych.

Już w bieżącym roku Zjednoczone Wytwórnice stanowią poważną pozycję w zaopatrzeniu sportu polskiego w potrzebny sprzęt, szczególnie na odcinku szkolniczym (żeglarskim), lekkoatletycznym i gimnastycznym.

Własne stocznie jachtowe produkują różnego typu jednostki pływające począwszy od kajaka turystycznego (P 36), poprzez błąk żaglowy, szalupy 10-wiosłowe szkoleniowe, jole „10”, jole „12”, jole regatowe „15”, „20” — do kapitalnych remontów jachtów śródlądowych i pełnomorskich.

Dla pływającego taboru sportowego uruchomiono zakład w Gdańsku zaopatrującą w zagłę produkcyjną stocznice ZWSS i Szk. oraz inne ośrodki.

Kilka większych wytwórni sprzętu sportowego produkuje różnorodny, najbardziej popularny sprzęt sportowy. Centralne Warsztaty Sprzętu Sportowego w Ketrzynie produkują w chwili obecnej około 60 różnych artykułów sportowych. W wykonaniu Planu 6-letniego fabryka w Ketrzynie stanie się wielkim kombinatem, wytwarzającym masowo różnorodny sprzęt sportowy.

Z ważniejszych pozycji obecnej produkcji ZWSS i Szk. poza działem szkolniczym należy wymienić: 1) ze sprzętu lekkoatletycznego: oszczepki, dyski, płotki drewniane, płotki metalowe, stojaki do skoków, poprzeczki i granaty ćwiczebne; 2) sprzęt łuczniczy (łuki, strzały, kolczany, stojaki i tarce); 3) ze sprzętu gimnastycznego: konie, kozły, skrzynie oraz kompletne urządzenia sal gimnastycznych; 4) ze sprzętu zimowego: narty,

sanki, sprzęt hokejowy;

5) urządzenia ogródków jordanowskich;

6) różnorodny sprzęt do gier ruchomych (piłki, siatki, bijaki palantowe, krokiet, kregle itp.);

7) stoły i rakietki do tenisa stołowego;

8) wszelkiego rodzaju znaczki; 9) koszulki i spodnie sportowe.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona produkcja butów piłkarskich i narciarskich oraz pantofli gimnastycznych.

Zaspokojenie wszystkich potrzeb sportu polskiego na odcinku wyposażenia go w konieczny sprzęt wymaga produkcji nie przypadkowej, lecz planowej. Rozbudowa posiadanych już zakładów, przejmowanie i organizowanie nowych pozwoli na przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego na odcinku produkcji sprzętu sportowego i nasycenie rynku dobrym i tanim sprzętem sportowym.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:
Redaktor naczelny 215-14
Zastępca red. naczelnego 215-22
Sekretarz odpowiedzialny 215-05
Dział partyjny 215-10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 215-43
Dział mutacji 215-11
Dział miejski i sportowy 215-21
wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 215-11
Dział rolny 215-21
wewn. 9

Redakcja nocna: 172-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 232-22
Administracja 232-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.
Numerację przyjmują:
P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O.
Nr. VII-8832.

D1-19581

KINA

- ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą”, godz. 15.30, 18, 20.30
- BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21
- BAJKA — „Kłeska szpiega”, godz. 18, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL (Legionów 2) Kino nieczynne
- MUZA (Pabianicka 173) „Podróż Guliwera”, godz. 18, 20
- POŁONIA (Piotrkowska 87) — „Dwa ognie”, godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Oni mają ojezybnę”, godz. 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2) „Młodzi marynarze”, godz. 18, 20
- ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się”, godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na morskim szlaku”, godz. 18, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Słuby kawalerskie”, godz. 18, 20

- TECZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
- TATRY (w ogrodzie) „Iragiczny pościg”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
- WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszyna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
- WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16.30, 18.30, 20.30
- WOLNOŚĆ (Napierkowskiego 16) „Maaret”, godz. 16, 18, 20
- ZACHETA (Zgierska 26) „Przybrana córka”, godz. 17.30, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 28 lipca 1950 r.
12.04 Dziennik południowy. 13.10 Audycja dla PGR i spółdz. produk. 13.30 Koncert Orkiestry P. R. 14.20 Muzyka ludowa. 14.55 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy nasze morze i wybrzeża”. 15.10 „Muzyka starowiojska”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Na boiskach i bieżniach kraju”. 16.25 „Uczymy się zawodu”. 16.35 Pieśni różnych narodów. 16.45 Aktualności

nak nie nadchodziła. Dzięki wyprawie Brauna miał nadzieję, że odzyska skarb.

W swój plan nie wtajemniczył nikogo prócz Collinsa. Liczył, że z miejsca, gdzie wyładowali do willi, gdzie ukrył trzy lata temu neseser, jest dwa kilometry. W ciągu godziny powinien wrócić. Nowak odprowadził Brauna do szosy na Cammin i wrócił za jakieś dwie — trzy godziny.

Zszedł teraz z swego posterunku w krzakach i skierował się w głąb lasu.

— Panie kapral, u was w WOP-ie wszyscy tak tańczą, że aż tchu nie można złapać? — pytała Marysia Krawczykówna — tkaczka od „Marchlewskiego” z Łodzi.

— Jeszcze jak, a szczególnie, gdy się tańczy z łódziankami — śmiał się kapral Kowalik, jeszcze mocniej przytulając do siebie rozradowaną dziewczynę.

Wieczór w ośrodku wczasów był udany. Nie żałowano okłasków dla żołnierskiego zespołu artystycznego, którego głównym gwiazdorem był Kowalik. Pierwszą część występów miał już za sobą. Teraz tańczono, a za godzinę chór miał jeszcze zaśpiewać kilka piosenek.

Marysia była oczarowana przystojnym kapralem, który i na scenie się spisał i tańczył, jak mało który chłopak. Wtem Kowalik spotkał wroka chorążego Marka. Przeprosił tancerkę i podszedł do przelozonego.

— Kapral Kowalik, weźmiecie Bruzdę i zlużycie na godzinę Bartkowiaka i Bąka. Niech oni też się trochę zabawią. dobra?

— Tak jest, obywatelu chorąży. Za kilkanaście minut Bąk i Bartkowiak zostawili broń w wartowni i szybkim krokiem poszli do ośrodka, dokąd wabiła ich muzyka i odgłosy zabawy.

Kawalik z Bruzdą szli zaś wolno skrajem lasu, spoglądając na morze. Od czasu do czasu, gdy niedawno wzeszły księżyc wyluskiwał się spoza czarnych chmur, mieniło się ono srebrzyście.

— Ot, cholera, nawet zabawić się spokojnie nie można. I tak tu żaden czort nie przyjdzie — narzekał półgłosem Kowalik do Bruzdy.

— Ano nigdy nic nie wiadomo. — Popatrzno, Bruzda tego kutra dziś wieczór tu nie było.

— Ano nie... Chodźmy zobaczyć, czy jest tam ktoś w środku. Nie bądź frajer. Jeżeli po nocy przyjechał i mimo spokojnego morza przybył tu, na takim bezludziu, zamiast ciągnąć do przystani, to to jest podejrzane. Napewno tu ktoś z ładu przyjdzie. Nie ma rady — będziemy musieli czekać.

— A żeby to piorun strzelił — zaklął Bruzda i usiadł pod krzakiem, gdzie jeszcze parę minut temu siedział przybysz z zachodu.

Na świeżej ścierni czerniły się w mroku rzędy ustawionych do przeschnięcia sнопów dziś zżętej pszenicy. Pachniało zniwaniami — schnącą młodą słomą i wypraną słońcem ziemią. Nowak i Braun szybko szli przez pola, aż rosa napelniająca żdźbła ściętego zboża, tryskała wysoce spod butów, spadając, jak deszczowe krople na twarze idących.

(D. c. n.)

Operacja 22-7

Tędy bowiem jego pancerna dywizja cofała się od Kołobrzegu. Parę kilometrów stąd, powinny być jeszcze ślady ognia dział jego czołgów. Może ich wraki stoją tam jeszcze do dziś. Gdzieś w pobliżu, w jakimś junkierskim dworze konał jego dowódca. Dla wiary się krwi, buchająca mu z ust, prosił Moehntecka o oddanie neseseru żonie w Berlinie. Niewielki neseser pełen był biżuterii i kosztowności. Pamiętając pana generała i trofea z zrabowanych miast Europy.

Moehnteck, sądząc, że lada chwila wpadnie w niewolę, ukrył wtedy neseser pod podłogą jednej z opustoszałych willi w Poberau. Udało mu się jednak uciec na stronę amerykańską, gdzie przesiedlił rok w obozie jeńców, skąd wzięto go do „specjalnej roboty”. Przez trzy lata czekał na wybuch wojny, podczas której miał nadzieję, dotrzeć do Poberau i do generalnego nesesera. Wojna jed-